

# KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub  
Korespondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 c. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:  
s: Jana Kap.  
ro: Rafała Arch.  
urtrze: Jana Kantego.

Grecko-katolickie:  
Fylypa ap.  
Prowa M.  
Karpa M.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jele-  
nie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy,  
słonki, przepiórki, dzikie gełewie, drobie i pardwy, jarzabki,  
cierzwie i glusze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 36 m.  
Zachód „ o 5 g. 49 m.  
Barometer 761. Pogoda zmienna.

## Parcelacja Rozdziela górnego i Koło polskie.

(Z) Wiedeń 20 października. Pomimo naj-  
lepiej chęci nie mogłem dotychczas zabrać się do  
pisania obszerniejszej relacji z posiedzeń Koła  
polskiego. Akcja parlamentarna jest bowiem w  
nym toku. Posiedzenia Izby, Koła lub innych  
bów, to znów posiedzenia różnych komisji par-  
lamentarnych snują się dzień w dzień, tak, iż  
nie mogę jako tako załatwiać relacje dziennikarskie,  
nie mogę poprzestawać na sprawozdaniach telegrafij-  
nych.

Najbardziej jednak stosuję to do posiedzeń  
Koła, gdyż jak wiadomo, wszystkie sprawy krajo-  
we, a także sprawy Koła, mogą być załatwiane. Po  
za Kołem, w Izbie, lub w komisjach parlamentarnych,  
słownie krępowani są uchwałami w Kole zapami-  
nając, najczęściej zaś dorywczyimi rozkazami na-  
szych „wytrawnych“ przywódców.

W uzupełnieniu więc moich dotychczasowych  
telegraficznych relacji z Koła polskiego zaznaczam  
jawnie, że ono od początku obecnej sesji parla-  
mentarnej na każdym z dotychczasowych posie-  
dzeń zajmowało się *kwestjami włościańskimi*. I  
na pierwszym posiedzeniu z dnia 13 bm. me-  
nas Machalski zdał sprawę o Rozdzielu górnym.  
Wyłożywszy obszernie obecny stan tej sprawy,  
poinformował posel miasta Krakowa uważał za  
swojowne uderzyć na *Kurjera*, w czem mu drugi  
posel z Krakowa, p. Leon Chrzanowski, dzielnie  
sekundował, wpływając na to, że dziełce  
zamieszczono w urzędowym komunikacie z  
Rad Koła.

Dla ostatecznego wyjaśnienia sprawy Roz-  
dziela górnego i dla ilustrowania „szlachetnego“  
urządzenia rzecznika Nordbanki, pozwolę sobie tu  
krótko opowiedzieć przebieg uratowania bie-  
dnych włościan z Rozdziela, nieuczciwie zagrożo-  
nych utratą mienia.

Było to na wiosnę, gdy pewnego dnia poseł  
Orzechowski, po długim szukaniu, zobaczył się  
z gmachu parlamentu z waszym korespondentem  
i komunikował mu fakt oszustwa, w którym  
tylko właściciele ziemscy, ale i inni funkcyj-  
niarze publicznie maczali palce. W toku rozmowy  
daleka podglądało kilku posłów, t. zw. „pow-  
nych“, których wymienianie nie chcę, i natych-  
miast po ukończonej rozmowie otoczyło Orze-  
chowskiego, robiąc mu gorzkie wyrzuty, iż o tym  
nie opowiadał korespondentowi i grozili mu,  
że *nikt mu w Kole ręki nie poda, jeżeli dzien-  
nik udzieli treści oszukanych kontraktów* o „par-  
celacji“ Rozdzielskiej.

Dystyngowani ci panowie wymusili następnie  
prostaczkę *słowo honoru*, iż tej sprawy do gani-  
nie poda, gdyż *narobi przez to wstydu szla-  
chetki*.

Tak więc sami panowie z Koła zrobili z tego  
sprawy *szlachetkę*, a nie *Kurjer*. Smutna ta sprawa  
zdawała się chwilowo, że jest ubita, tembar-  
niej, że poseł Orzechowski ściśle przestrzegal da-  
wać, acz groźbami wymuszonego słowa. Wzięła  
jednak inny obrót, gdy dostała się przecieź do  
publicznej wiadomości, a to drogą korespondencji,  
dostępną pokrzywdzonego z Bochni.

Skoro więc w ten sposób sprawa za pomo-  
cą *Kurjera* wyszła na jaw, to poseł włościański  
Orzechowski już jej zamilzeć nie mógł, zwa-  
żając, że grono posłów niezawisłych, nie w chęci

jakięś borby, ale w chęci ratowania biednych,  
zagrożonych utratą mienia włościan przed ne-  
dznem oszustwem, za którym, jak wyżej wspo-  
mniałem, acz tylko pośrednio, niektórzy „wysocy  
politycy Koła“ się ujmowali — poruszyło ją na  
jednym z posiedzeń Koła.

I cóż się wtedy pokazało? Oto Koło, jako ta-  
kie, uchwaliło w tej sprawie *nie interwenjować*.  
Wielu uczonych z Koła, z wybitnymi tytułami na-  
ukowymi dowodziło, że ratunku właściwie dla zie-  
mian z Rozdziela nie ma, gdyż *formalna* słuszność  
jest po stronie pp. Kielawy, Zabawskiego itd. Aby  
jednak uniknąć „skandalu dla szlachty“, nakloni-  
ono Orzechowskiego, który miał chęć całą sprawę  
oddać adwokatowi wiedeńskiemu Luegerowi,  
że ten sprawę poruczył p. Machalskiemu. Czuli-  
śmy jednak niebezpieczeństwo, że w tym stanie  
rzeczy sprawa włościan gotowa przepaść. Niektó-  
rzy więc ludzie dobrej woli z całą bezinteresowno-  
ścią, naklonili grupę demokratów niemieckich do  
wniesienia interpelacji w Izbie. Nim jednak zdoła-  
no ułożyć interpelację, sesja się skończyła. Inter-  
pelację tedy odłożono na jesień tj. na teraz. Pod  
tą presją dopiero i pod presją sprawozdania po-  
sełskiego p. Orzechowskiego, który je ogłosił w  
*Kurjerze*, sprawa wzięła pomyślniejszy obrót. Ad-  
wokat Machalski mógł tedy zaraz na pierwszym  
posiedzeniu Koła referować, że „włościanom Roz-  
dziela nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.“ A  
spieszno mu było tembardziej, ile że demokraci  
niemieccy gotowi byli do interpelowania.

Oto wierny przebieg tej sprawy, w której z  
całą perfidją ukuto zarzut przeciwko dziennikowi,  
jakoby zamiarem jego było stawianie rzeczą na sta-  
nowisku walki przeciwko „szlachcie“, podczas gdy  
w rzeczywistości same ciury magnackie w Kole  
zrobiły z tego kwestję „szlachty“, „starszej  
braci“.

Wiadomości w *Kurjerze* podawane o Roz-  
dzielu, *nie były nigdzie dementowane*, nawet *Czas*  
na to się nie odważył, a zatem przedstawienia  
sprawy były *prawdziwe*. Trzeba było aż „Acht-  
undvierziger“ Machalskiego, który prawdopodobnie  
ze złości, iż sprawa nie dała się adwokackimi  
kruczkami przewleć, zasłonięty powagą Koła,  
zółe swoją wylał na pismo. Trzeba było dużo za-  
chodów, musiało się znieść dużo podłych intryg i  
oszczerstw, aby w tym wypadku dobrej sprawie  
służyć. Oto honorarium dla prasy niezawisłej w  
sprawie Rozdziela. Czy mecenas krakowski p. Ma-  
chalski takuje swe zachody w tej sprawie także  
tylko poczuciem spełnienia dobrego czynu, a nie  
brzęczącą monetą (czego zresztą p. M. wcale za-  
leże nikt brać nie może), o tem przekonaliśmy do-  
piero jego nota ekspensowa. To tylko jest pe-  
wnem, że p. Machalski jeszcze sprawę Rozdziela  
„ma“, tj. że jeszcze ciągle interwenjuje, chociaż  
w drodze interpelacji w radzie państwa sprawa  
dawno byłaby radykalnie załatwioną. Że ta kwestja  
w ogóle stanęła na porządku dziennym dys-  
kusyj kołowych, nie jest bynajmniej zasługą wię-  
kszości Koła, która ją chciała ubić, ale zasługą  
niezawisłego dziennikarstwa.

## Praca kobiet.

Otrzymujemy z miasta pismo następujące:  
„Rzadko kto porusza sprawę wyzyskiwania  
pracownic po magazynach. Los ich jest oplakany  
pod każdym względem, bo zarobek nadzwyczaj  
szczypliwy a co gorsza, że zdrowie nie bywa wcale

uwzględniane. Pracownice szyjąc np. suknie, do-  
stają 10 do 12 złr. miesięcznie, jeżeli są zręczne  
i to w większych magazynach, inne biorą po 8  
złr., 6 a nawet 5 złr. miesięcznie pracując dzien-  
nie po 11 do 12 godzin.

Czy jest to możebnem, ażeby z tak szczupłej  
płacy można wyżyć? Właściciele zaś magazynów  
robią dobre interesa, bo pracownica za dwa dni  
uszyje jedną suknię, za robotę której właściciel  
konfekcji bierze przeciętnie 6 złr., a zatem ro-  
botnica zarabia w rzeczywistości 3 złr. dziennie,  
gdy tymczasem dostaje 10. część tego — a często i  
mniej pomimo uwzględnienia kosztów kapitału, lo-  
kalu, światła, podatków itp. Większe zyski ciągną  
właściciele magazynów kapeluszy damskich. Zre-  
czna pracownica w takim magazynie ubierze w  
jednym dniu przeciętnie 12 kapeluszy, a za ro-  
botę każdego właścicielka magazynu liczy sobie co  
najmniej 3 złr., więc jedna pracownica zarabia  
co najmniej 36 złr. dziennie, gdy tymczasem do-  
staje za 12 godzin pracy bez najmniejszego od-  
poczynku 50 ct. tj. 72 część tego, co rzeczywiście  
zarobiła i to jest już najlepsza płaca.

Na zdrowie przytem wcale się nie zważa, bo  
już samo siedzenie przez 12 godzin bez odpo-  
czynek w izdebce ciasnej i ciemnej, nigdy nie  
przewietrzanej, w której pracują kilka pracowni-  
nie może być dla nikogo zdrowem, a gdy oprócz  
tego w tym samym pokoju odbywa się przez  
kilka godzin parzenie rozmaitych części składo-  
wych kapeluszy nad gazem, to przebywanie w  
powietrzu takim przez 12 godzin jest wprost za-  
bojęcem. Jeżeli która z robotnic słabego zdrowia  
prosi o zmniejszenie liczby godzin pracy wraz ze  
zmniejszeniem płacy, wtedy właścicielka magazynu  
powiada, że na to pod żadnym warunkiem zgo-  
dzić się nie może. Cóż w takim razie ma począć  
taka biedna istota? Z jednej strony grozi jej cho-  
roba a nawet śmierć, z drugiej utrata miejsca i  
nędza. Wiele więc z nich wstępuje na drogę up-  
adku i upodlenia, szlachetne zaś dziewczęta umie-  
rają jako ofiary wyzyskiwania.

Znając szlachetny kierunek dziennika pań-  
skiego i chętnie zajmowanie się kwestjami spo-  
łecznymi mam nadzieję, że i tą sprawą zająć się  
zechcesz i zwrócisz uwagę właściwej władzy na  
takie wyzyskiwanie sił ludzkich, gorsze niezawodnie  
od wszystkiego, nad czem czuwa gorliwa „ochro-  
na zwierząt“. Może przecieź jest jakaś ustawa  
przemysłowa ograniczająca liczbę godzin pracy  
dziennej i może jest jakaś władza, która powinna  
przestrzegać wykonywania tej ustawy. Gdy się zaś  
uda polepszyć byt tych biednych pracownic choć-  
by tylko przez uwzględnienie zdrowia, będzie to  
już ogromną zasługą.“

Zalecamy ten głos p. Nawratilowi, inspekto-  
rowi przemysłowemu.

## Listy z kraju.

Kraków 21. października. (Z Rady miejskiej.  
*Park na Błoniach*). Na ostatnim posiedzeniu na-  
szej Rady miejskiej przyszła pod obrady nader  
drażliwa sprawa, która zakończyła się w sposób  
wcale komiczny. Odbywała się mianowicie wery-  
fikacja wyborów, a między innymi i dra Bolesła-  
wa Czernego, przeciwko któremu prokuratorja  
wdrożyła śledztwo przedwstępne pod zarzutem  
przekupywania wyborców i od komisji weryfika-  
cyjnej zażądała aktów wyborczych. Całkiem natu-  
ralnym był wniosek, aby wobec tego wstrzymać



się z weryfikacją wyboru dra Czernego, klika adwokacka jednak starała się utrzymać ten wybór. Kopję za uznaniem kruszył głównie dr. Pieniążek, zarzucając *N. Reformie*, że to ona podala doniesienie o przekupstwie i na tej podstawie wkroczyła prokuratorja, sprawę jednak wyjaśnił p. Romanowicz, skonstatowawszy, że *N. Ref.* o śledztwie doniosła, gdy już zostało wdrożone, podała zatem tylko fakt dokonany.

Poddano tedy wniosek komisji o odroczenie weryfikacji pod głosowanie i wniosek ten upadł jednym głosem. Wobec tego zdawało się, że zwolennicy dr. Czernego wzięli górę i że wybór jego zostanie uznany. Wobec tego p. Romanowicz zażądał tajnego głosowania nad wnioskiem dr. Pieniążka o uznanie wyboru dr. Czernego i w tajnym głosowaniu nie uznano tego wyboru 27 głosami przeciw 24.

P. Bartoszewicz w swoim *Kurjerze* dowcipkuje sobie wcale w nieszczególny sposób z tych, którzy są przeciwni proponowanemu przez Stańczyków parkowi na Błoniach, gdzie była wystawa. Opozycję stanowi liberalna część Rady miejskiej, kierująca się pod tym względem oszczędnością i tem, że Kraków posiada piękne plantacje i ogrody, koszt więc na zakładanie parku jest zbyt wielki. „Pod tym względem jesteśmy stańczykami — pisze *Kurjer* — nie mieszkamy polityki do spraw miejskich! Nie pytamy od kogo projektu wychodzą! Bardzo dobrze, ale dla czego Stańczycy, będący jeszcze zawsze u steru, nie dadzą dobrego przykładu, dla czego sprzeciwiają się każdemu projektowi, jeżeli wyjdzie od ich przeciwników, dlaczego np. nie zgodzą się na rozebranie rudery św. Ducha i wybudowanie tam teatru? Możeby *Kurjer krakowski* im to przypomniał.

**Sambor 21. października.** (*Wybór do Sejmu*). Za 4 dni przystąpimy do głosowania nad wyborem posła do Sejmu w miejsce śp. Zyblikiewicza. Agitacja w tym celu odbywa się bardzo leniwo, gdyż komitet miejscowy nie zajął wyraźnego stanowiska wobec kandydatów, którzy się zgłosili. Panu Popielowi Michałowi, który dawniej reprezentował w Sejmie nasz okręg gmin wiejskich, zarzucają wiek podeszły i osłabienie sił fizycznych, tudzież brak potrzebnej energii do użerania się z przeciwnikami rozwoju miast, których mamy w Sejmie terazniejszym przemagającą liczbę. Drugi kandydat p. Słotwiński, radca sądowy, człowiek cieszący się powszechnym szacunkiem dla prawości charakteru, napotyka na opozycję z powodu, że jest ek. urzędnikiem, a wyborcy smutne pod tym względem już nieraz robili doświadczenia. Zresztą kwestja mnożenia sądów zdaje się być już na

zamknięciu. Chodzi jeszcze tylko o to, aby Stryj otrzymał sąd kolegialny, a co do liczby sił sędziowskiej rzecz należy stanowczo do Rady państwa. Najwięcej szans wyboru ma jeszcze p. Uderski, inżynier cywilny i członek naszej rady miejskiej. Jest to człowiek fachowy, nie tylko do wszystkich spraw technicznych, które w Sejmie mają tylko dyletantów hrabiów, ale specjalnie obznajomiony jest z machiawelstwami w *rozdawnictwie robót publicznych*. Dziennikarstwo sumiennie spełnia swój obowiązek, walcząc z systemem, który wszystkie niemal roboty publiczne w naszym kraju oddaje *obokrajowcom*, niesłychaną krzywdę wyrządzając swojskim technikom i rzemieślnikom. To wydawanie kraju na łup spekulantom obcym wola głośno do nieba, a sejmowi obowiązkiem jest złamać ten system. Bardzo pomocnym do tego byłby wybór p. Uderskiego. Sambor oddałby tem wielką usługę krajowi.

## Trafalgarsquare.

Znany demokrat Karol Blind, przebywający w Londynie, umieścił w *Neue freie Presse* następujący ciekawy i barwny szkic ze stosunków proletariatu londyńskiego.

Co nocy od jakiegoś czasu przedstawia się na Trafalgarsquare, jednym z najwybitniejszych placów publicznych we wszystkich wielkich miastach Europy, widowisko, jakiemu podobnego nigdzie zapewne nie widać, jakiegoby nigdzie indziej nie ścierpiano.

Tam, gdzie stoi galerja narodowa z mieszczącymi się w niej skarbami sztuki, gdzie wznosi się ku niebu pomnik Nelsona i inne pomniki nieco pstrą tworzą mieszanię ze spiżowymi lwami Landseera, parę kroków od dworca kolei Charing-Cross, niedaleko od wielkich budynków rządowych, od pałacu parlamentu i opactwa Westminsterskiego, całkiem też w pobliżu świetnych klubów rozmaitych partij politycznych i najwspanialszych domów gościnnych — gromadzi się „w ponurą północną godzinę“ ciemny tłum obdartych uliczników, biedaków wszelkiego wieku i obojgij płci, żeby — nawet przy obecnej pogodzie! — położyć się do snu pod gołębem.

Rozmaite tu nocną porą zalegają obok siebie kompanije. Przeważnie nieopisane ubóstwo i zaniechanie, po części najbardziej zepsuta hołota rozmaitego gatunku; pozostający bez zajęcia proletarjusze z tych warstw, co to, jak mówi poeta „tam w dole się klebią bez chleba, bez prawa“, ale też i drapichrusty, cierpiące na wstręt do pracy, z którymi nie radziłbym nikomu zdybować

się w odludnym zaułku. Wielu między nimi kuje Bogu, jeżeli posiadają na tyle papirusów, starych gazet, by dla jakiej takiej ochrony widać sobie brzuch i kolana. Kobiety i dzieci pomieszane z mężczyznami. Jedna dziewczyna, która jeszcze najwięcej na siebie uważa, której też inni odnoszą się z pewnym szacunkiem, nazywa się u nich „Królową Trafalgarsquare“.

Rano przed świtem chłapie się ta „holota“ basenach fontan. Czasem niejedna dziewczyna czyni „przed oczyma wszystkich“ w kostiumie, jaki przypisywanym bywa Ewie przed powrotem z grzechu pierworodnego. Jej włosy, które w jej kaftanik kąpielowy.

Gdy ostatni z tej „lachmaniarskiej hordy“ rozejdą, lub przez policję zostaną rozproszeni, zmiatają robotnicy ze skweru nagromadzoną czystości. A potem zaczyna się na Charing-Cross znowu grzmot wagonów. Tysiącami pędzą City omnibusy i powozy, wali tłum kramarzy, przemysłowców, i ani myśl nikomu nie przestają przez głowę o tych zrozpaczonych i rozbrojonych postaciach, które, jak rozbójnicy w bajkach, wśród deszczu i wiatru na tych placach przez noc nocowały.

Ten stan, to hańba dla największej części świata, w której nagromadzono więcej kuli niż gdzie indziej na jednym punkcie kulowej. Straż bezpieczeństwa, która w dzielnicach przemysłowych i giełdowych kwartałach nie ściera się z trotoaru do rowu i najniebezpieczniej dziewczynkę sprzedającą kwiaty, która obdartusa, jeżeli się tylko na sekundę zatrzyma, popycha naprzód z krzykiem „Move on, please!“ — w nocy zamyka oczy na wszystkie sceny, jakich widownią staje się skwer Trafalgarski. Po prostu nie wie, jak temu liczyć.

Ostatniemi czasy kilku przyjaciół ludzkości natchnionych raczej duchownem duszochwytem niż prawdziwą miłością bliźniego, wybiegli po północy na skwer Trafalgarski z wielką piekarską, by nocujących na skwerze chlębam, a znajdującym się między ulicami bierać do domów przytułku, albo, jeżeli się do zakładów wychowawczych dla ubogich, gdy się ten pojazd zbliżył, powstawają hołotę gwałtowne bójki o chleb, a przynajmniej kilku chłopców dało się skłonić do podjętych dotychczasowego cygańskiego życia.

Mimo to po dziś dzień nie ułożono go planu gruntownego zaradzenia złemu. W całym zgiełku skwapliwej pogoni za dorobkiem tejszy majątny świat kapitalistyczny nie

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nie masz mi pan już nic więcej do powiedzenia? — zapytał jeszcze po chwili pan de Malverne.

— Nie, panie sędzio, chyba to, że stróż przy wieżach bardzo źle służbę swoją pełni. Gdyby był nie był pijany, nie byłby zapomniawszy zamknąć furtki wejściowej i wiedzilibyśmy doskonale, kto wszedł i kto wyszedł. A teraz, jeżeli badanie do rezultatu nie doprowadzi, to będzie wina tego staro-pijaka...

— Możesz pan zaznaczyć w raporcie opieki o stróża i zażądać jego odwołania. I jego córkę wysłucham po innych świadkach. A teraz panie komisarzu, nie zatrzymuj pana.

Zanim jednak komisarz odszedł, sędzia mówił dalej.

— Kazałem przyprowadzić oskarżonego z aresztu. Zechciej pan przechodząc powiedzieć gwardziście, który jest dzisiaj na warcie przy drzwiach mego gabinetu, aby wprowadził tego pana, jak go tylko przywiozą... Niech go wpuści samego, żołnierz dodany mu do straży, może zostać w kurytarzu.

Komisarz uklonił się i wyszedł, pozostawiając sędziego sam na sam z pisarzem, który temperując pióro, ziewał w kąciu.

Pisarz ten był to sobie poczciwy starowina, posiwiły na służbie, wypełniający machinalnie skromne swe obowiązki i mało interesujący się zapisywanymi przez się pytaniami i odpowie-

dziami. Wszakże p. de Malverne uważał za stosowne uprzedzić go następującą uwagą:

— Zaczynasz pan pisać dopiero od chwili, jak panu dam znak. Możliwym jest, że obwiniony usprawiedliwi się niezwłocznie, i w takim wypadku żadnego śledztwa nie będzie. Wszystko w takim razie skończyłoby się na wyjaśnieniu, z którego zbytecznym by było spisywać protokół.

— Rozumiem, panie sędzio — odpowiedział pisarz z najzupełniejszą obojętnością.

Widocznym było, że p. de Malverne skłonny był do uznania niewinności oskarżonego, kiedy takie polecenie wydawał. Przewidywał, że człowiek ten wymieni swoje nazwisko, usprawiedliwi się, i że nieuzasadnione oskarżenie samo przez się upadnie. W takim razie po co wciągać do protokołu odpowiedzi mogące skompromitować kobietę zamezną? Dostatecznym było sprawdzenie, czy ta kobieta żyje, by tem samym przekonać się, że człowiek ten innej nie popełnił zbrodni, prócz zdradzenia prawego małżonka. Nie było nawet potrzeby wydania decyzji o zaszczytnej mylce dla wypuszczenia na wolność człowieka honoru, padającego ofiarą fatalnej pomyłki.

Jeżeli zaś wbrew oczekiwaniom obwiniony odmówi wszelkich wyjaśnień, wówczas dopiero właściwa nadejdzie pora przeprowadzenia formalnego śledztwa. W takim razie wszczęłaby się walka, z której sędzia spodziewał się wyjść zwycięzko.

Na wszelki wypadek przybrał poważną minę urzędniczą, tę minę, której się najchętniej pozbywał, wychodząc z pałacu sprawiedliwości, i której nigdy nikt u niego nie widział w jego salonie.

Był więc tak, jak żołnierz pod bronią w peł-

nym rynsztunku, gdy drzwi się otworzyły przez nie mężczyznę sam jeden i powoli podał do stołu, za którym zasiadał pan de Malverne, który spostrzegłszy go, wykrzyknął:

— Janko Jakubie... ty? Co cię za licha niosło tak z samego rana do pałacu, aż w chwili, kiedy ja mam badać jakiegoś zbrojnego rza!... Czy może przychodzisz wytłomaczyć daczegoś nie przyszedł wczoraj do nas? biada... Co prawda łotr z ciebie... czekaliśmy na ciebie do ósmej, żona moja byłaby cię w wody utopiła i chyba dotąd jeszcze musi być na ciebie!

Mężczyzna, którego sędzia śledczy miljarnie po imieniu przywitał, cofnął się trząsk, poznawszy pana de Malverne i z wyjątkiem zdolał:

— Janko? więc to ty?... Coż u ciebie...

— No rozumie się, że ja!... Cóż u ciebie? myślałeś może, że tu za biurkiem moja żona siedzi! — zawołał sędzia, śmiejąc się wesoło.

Spojrzałszy jednak na przyjaciela i spostrzegł na twarzy jego tak wielkie zdziwienie, że sam się zaniepokoił.

— No, wytłomacz ze się raz, nie pędź tu przecie bez powodu i sądząc, że jestem gotów cię wysłuchać, jakkolwiek w chwili jestem bardzo zajęty i dziwię się, że nawet wpuszczono... Dobrześ jednak żeś przelamał zakaz, przyjaźni przecie ma prawo szejstwo przed sprawami kryminalnymi: że więc mój kochany, na co ci się przy mnie?

Przyjaciel milczał jednak.

— Ach! rozumiem!... spodziewałeś się mnie samego, no... ale mniejsza o to!

oka ani uch...  
dyńskiego...  
jąc arystokr...  
chem urzadz...  
Zas masa c...  
ciężko walc...  
że obciążać...  
mi tego ro...  
Otóż

munistyczne...  
i wysłał co...  
falgarski, b...  
celów. Od...  
rze w godz...  
nia, z który...  
licząca okol...  
Westendu...  
ragwią, na...  
cy lub chle...  
chód obok...  
Mall, a ten...  
„Trzykrotn...  
wrotu!“

„Trzykrotn...  
wrotu!“

Niby...  
dział mimo...  
myślał, ton...  
czasu, które...  
ustannie nie

Ostatni...  
skweru Tra...  
rządowym...  
czterwonym...  
ka frygijska...  
lord-major...  
do tego, że...  
ła i lamala...  
z użyciem...  
chała w bo...  
ludzi przed...  
mowie żada...  
aresztach. C...

klemu dom...  
tania uczyn...  
ko z lekką...  
ściów, któr...  
rewolucję s...  
nych o wpu...

W...  
Budowa...  
pujące pismo...  
przynależną...

Pilois — rz...  
do swego p...  
samych... a...  
chwilę zape...  
cię poprosi...  
Stary p...  
binetu i sę...

— No...  
robić zwier...  
wet najdeli...  
nie mają!...  
wzięła tak...  
— Niej...  
wiedział z...

— Ska...  
Nie widząc...  
mienie. Ode...  
nadzwyczaj...  
co najmniej...  
Dziś rano s...  
ka tłomacze...  
lem jednak...  
ni stąd ni z...  
niespodziew...  
i przybyć c...  
ciekawa, kt...

Wyobraż so...  
oskarżonego...  
do więzienia...  
raja, jestem...  
sem ty wch...  
czego dziwi...  
kawością cz...

— Czo...  
wiekiem, kt...  
Pan de...  
wpatrując si...

— Czy...

oka ani ucha dla tych najciemniejszych stron londyńskiego życia. Na wieczór świat ten, naśladować arystokratów, cofa się do swych z przepychem urządzonych pomieszczeń na przedmieściach. Zaż masa drobnego mieszczaństwa musi sama tak ciężko walczyć o swój byt, że nie chce i nie może obciążać się jeszcze zajmowaniem się kwestjami tego rodzaju.

Otóż niedawno wzięło się też stronnictwo komunistyczne do tego proletariatu w lachmanach i wysłało co noc kilka mowców na skwer Trafalgarski, by obrabiał nocujących tam dla swych celów. Od kilkunastu dni odbywały się na skwerze w godzinach przedpołudniowych zgromadzenia, z których każdą razą wydzielała się kupka licząca około 150 ludzi i przeciągała przez ulicę Westendu, gdzie mieszkają bogatsze klasy, z chorągwią, na której stał napis: „Potrzebujemy pracy lub chleba!” Kilka razy przechodził ten pochód obok budynków klubowych kwartału *Pall-Mall*, a ten lub ów z tłumu podniósł okrzyk: „Trzykrotne hura na rzecz społecznego przewrotu!”

I niby senne przywidzenie pochód przechodził mimo. Za godzinę drugą nikt już o nim ani myślał, tonęło to niezwłocznie w mętnych falach czasu, które nigdzie chyba tak gwałtownie i nieustannie nie biją jak tutaj.

Ostatnimi dniami tłumy, rozlewające się ze skweru Trafalgarskiego, ruszyły też ku budynkom rządowym, czyli do starego miasta, z czarnymi i czerwonymi sztandarami, na których wisiała czapka frygijska i napróżno starały się wymusić na lord-majorze miasta posłuchanie. Wreszcie doszło do tego, że policja rozszereżonym tłumom wyrwała i łamała chorągiewki, a samych demonstrantów z użyciem bardzo małej siły, roztrącała i wypychała w boczne ulice. Następnie jawiła się kupa ludzi przed sędzią policyjnym i w groźnej przemowie żądała od niego pracy lub zamknięcia w aresztach. Gdzie indziej pewnieby temu niezwyktemu domaganiu prędko, może nawet i bez pytania uczyniono zadość. Tutaj zaś puszczono tylko z lekką wymówką tych oryginalnych ichności, którzy chcieli tym sposobem zainaugurować rewolucję społeczną, że pukali—do bram więziennych o wpuszczenie.

## KRONIKA.

**Budowa teatru we Lwowie.** Otrzymujemy następujące pismo: „Skład komitetu mającego stanowić radę przybyczną prezydenta dla sprawy budowy teatru lwow-

Pilois — rzekł pan de Malverne, zwracając się do swego pisarza — bądź łaskaw pozostaw nas samych... ale nie oddalaj się pan z pałacu, za chwilę zapewne będę pana potrzebował i każę cię poprosić.

Stary poczciwiec wysunął się spieszenie z gabinetu i sędzia znów zaczął:

— No, teraz już jesteśmy sami. Możesz mi robić zwierzenia wszelkiego rodzaju, choćby nawet najdelikatniejszej natury. Te mury uszów nie mają! A najprzód powiedz mi, skąd ci się wzięła taka wystraszona mina, co ci się stało?

— Niepodobna żebyś nie wiedział — odpowiedział z wysiłkiem Jakub.

— Skądże u diabła chcesz, żebyś wiedział? Nie widząc cię wczoraj kłamałem cię w żywe kamienie. Odetta utrzymywała, że ci się chyba coś nadzwyczajnego stać musiało, żeś nogę złamał co najmniej... znając twą przykłądną akuratność. Dziś rano spodziewaliśmy się przynajmniej słówka tłumaczenia — tym czasem nic i nie, musiałem jednak zapomnieć o całej tej sprawie, bo ni stąd ni z owąd spadło mi na łeb śledztwo niespodziewane. Musiałem zjeść śniadanie galopem i przybyć czempredzej do pałacu. Sprawa bardzo ciekawa, która może nawet jest bardzo ważna. Wyobraź sobie, czekam na jakiegoś jegomości, oskarżonego o morderstwo. Posłałem po niego do więzienia tymczasowego... drzwi się otwierają, jestem przekonany, że to on, a tu tymczasem ty wchodzisz!... Pojmujesz, że miałem się czego dziwić, i że rozwiązania tej zagadki z ciekawością czekam.

— Człowiekiem, na którego czekasz, człowiekiem, którego aresztowano wczoraj, jestem ja!...

Pan de Malverne, aż podskoczył na fotelu i wpatrując się w swego przyjaciela zawołał:

— Czy kpisz ze mnie, czyś oszalał?

wskiego, wywołać musiał pewne zdziwienie. Powołano bowiem z po za rady wszystkie stany z wyjątkiem tych, którzy w pierwszej linii są kompetentni do osądzenia wyboru miejsca pod budowę, tudzież sposobu uzyskania planów i kosztorysów. Ogólny głos domaga się, by do wspomnianego komitetu powołano delegatów Towarzystwa politechnicznego, które już od dłuższego czasu w osobnej komisji sprawą budowy teatru się zajmuje, a z odnośnym memorjałem wkrótce wystąpić zamierza. Nie wątpimy, że przyjdzie magistratu uczyni zadość temu słusznemu żądaniu szerokich kół naszego miasta.

Na to musimy odpowiedzieć, że komitet teatralny, utworzony przez prezydenta miasta i zwołany na dzień 29go b. m., ma prawo uzupełnienia się, i z pewnością zaraz na pierwszym posiedzeniu uczyni to co do delegatów Towarzystwa politechnicznego.

**Budowa szkoły przemysłowej i muzeum.** Przeszło pół roku już minęło od czasu, gdy galicyjska kasa oszczędności przeznaczyła królewski datek na budowę muzeum we Lwowie. Tymczasem nie słychać o czynnościach przygotowawczych do tej budowy. Główną przyczyną zwłoki tej jest brak sankcji dla uchwały sejmowej, odnoszącej się do ustąpienia placu Castrum na rzecz gminy. Sankcję tę zaurgował w Wiedniu pan prezydent Mochnecki. Natomiast słychać, że pewne sfery chcą znowu odstąpić od zasady konkursu, by protegowanemu powierzyć opracowanie projektu. Jeżeli gmach mający pomieścić dzieła polskiej sztuki i przemysłu nie będzie dziełem szlachetnego współzawodnictwa polskich architektów, to gdzież mają oni szukać pola do popisu?

**Z politechniki.** W załatwieniu petycji Towarzystwa politechnicznego, jak wiadomo, uchwalili Sejm rezolucję, domagając się od rządu zaprowadzenia stacji doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy tutejszej szkole politechnicznej. W tych dniach nadeszło od ministra oświaty wezwanie do grona profesorów szkoły politechnicznej, by przedstawiło szczegółowy projekt urządzenia takiej stacji doświadczalnej, tudzież kosztorys.

**Konkursy rzemieślnicze.** Skutkiem petycji Towarzystwa politechnicznego wniesionej do Sejmu, udzielił Wydział krajowy zarządowi tutejszego muzeum przemysłowego subwencję 500 złr. na rozpisywanie konkursów na projekt lub wykonane przedmioty z dziedziny rękodzielnictwa. Do ułożenia programu dla rozpisywania konkursu powołał zarząd muzeum osobną komisję.

**Ślota panująca** sypnęła wczoraj popołudniu nawet śniegiem.

**Kolej żelazna Lwowsko-Belzecka** (Tomaszowska). Dzisiaj, d. 23. października został otwarty ruch na kolei z Lwowa do Belzca (Tomaszowa) ze stacjami: Lwów, Brzuchowice, Zasków, Kulików, Żółkiew,

— Ani jednego, ani drugiego. Jeśli mi nie wierzysz, każ zawołać gwardzistę, który po mnie przyszedł do więzienia, i który mnie tu przywiózł z kajdanami na rękach.

— Więc przeżyłeś noc w więzieniu? Że ci też na myśl nie przyszło powołać się na mnie!...

— Myśl ta przyszła mi do głowy, ale ją odrzuciłem... Nie wątpię, że dziś zostaną wypuszczony na wolność po pierwszym badaniu sędziego śledczego, a wolałem tę głupią sprawę ukryć przed wszystkimi... Nie przypuszczałem, że sędzią śledczym będziesz ty.

— Na szczęście!... gdyż mnie, twemu najdawniejszemu koledze i najlepszemu przyjacielowi, będziesz mógł zwierzyć się całkowicie, a rozumiem że przykroby ci było powiedzieć całą prawdę, któremu z moich kolegów... Dobrzeż zresztą zrobił żeś nie powiedział nic komisarzowi policji. W takich wypadkach jak ten, gdy idzie o honor kobiety, nie można być zbyt ostrożnym.

Znasz więc już fakta?

— Ze wszystkimi szczegółami, właśnie komisarz złożył mi raport przed chwilą. Wiem, żeś odmówił dania mu jakichkolwiek odpowiedzi, i że nawet zataiłeś swoje nazwisko. Nie trudno mi było domyśleć się dla czego, nawet gdy jeszcze nie wiedział, że o ciebie idzie. Teraz rozumiem to tem lepiej!... Osoba, która była z tobą jest zamężną i szło ci przedewszystkiem o ocalenie jej honoru! Bylbym postąpił tak samo, jak ty w podobnym wypadku... ale szlachetność twoja mogła cię drogo kosztować. Pozwolić się oskarżyć o morderstwo, dla tego, aby nie skompromitować kobiety, to po bohatersku!... Więc to poważna miłość, co?

— Aż nadto poważna, jak widzisz.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Rawa ruska, Hrebennie, Lubicza i Belzec, jakoteż z przystankami Zawadów, Zarudce i Macoszyn.

Powyż wymienione stacje są urządzone do przewozu osób, pakunków podróźnych, przesyłek pospiesznych i zwykłych, przystanek Macoszyn urządzone jest do przewozu osób, pakunków podróźnych i przesyłek pospiesznych, jakoteż do przewozu ładunków całowozowych, nareszcie przystanki Zawadów i Zarudce do przewozu osób, pakunków podróźnych i do przewozu ładunków całowozowych.

Ruch na kolei ze Lwowa do Belzca (Tomaszowa) odbywać się będzie wedle postanowień regulaminu ruchu z dnia 1. lipca 1874 i odnośnych dodatków, o ile c. k. władze nadzorcze nie wydały wyjątkowych rozporządzeń.

Przyjmowanie i przewóz osób i pakunków podróźnych odbywać się będzie wszystkimi do tego przewozu przeznaczonymi pociągami, podług osobno obwieszczonego rozkładu jazdy.

Przesyłki pospieszne i zwykle będą w godzinach, osobnem uwiadomieniem ogłoszonych, przyjmowane i wydawane.

Regulamin ruchu, jakoteż taryfy cen przewozu osób i towarów są do przejrzania dla publiczności na stacjach w pogotowiu, i do nabycia po cenie 50 ct. w. a za egzemplarz na wszystkich stacjach kolei ze Lwowa do Belzca (Tomaszowa) i ze Lwowa do Suchawy, jakoteż w zarządzie centralnym ck. uprz. Towarzystwa lwowsko-czerńowiecko-jaskiej kolei żelaznej w Wiedniu i w dyrekcji ruchu teje kolei we Lwowie.

Egzemplarzy regulaminu ruchu dostarcza zarząd kolei za uiszczeniem kosztów własnych.

Od dnia otwarcia ruchu aż do odwołania kursować będą każdego poniedziałku i piątku z Belzca do Lwowa i napowrót, a każdego wtorku i piątku z Żółkwi do Lwowa i napowrót, według istniejącego rozkładu jazdy, pociągi targowe, przy których podróźni każdej klasy wagonowej także i na stacjach pośrednich przyjmowani będą.

Do tych pociągów wydawać się będą dla osób interesowanych bilety III. klasy do jazdy tam i napowrót z 33<sup>1</sup>/<sub>3</sub>-procentowym znizieniem ceny. Te ostatnie bilety uprawniają tylko do jazdy w wozach towarowych, urządzonych do przewozu osób.

Do powrotu ze Lwowa, który tego samego dnia co i wyjazd nastąpić musi, używać należy pociągu nr. 109, który co poniedziałek, wtorek i piątek do Żółkwi, a co poniedziałek i piątek do Belzca odchodzi.

Pierwszy pociąg wyruszył dziś o godz. 9. zrana z głównego dworca Karola Ludwika.

**Proces żydów galicyjskich z Burbonami.** Ces. król. sąd powiatowy w Turce zawiadamia nieznanego z życia i miejsca pobytu pana Henryka hr. Chamborda, właściciela dóbr Łomny a względnie nieznanych jego spadkobierców, że spadkobiercy po Naftalim Hircie, a to: pełnoletni Salomon Hirth i małoletni Abraham i Naftali Hirthy, pod opieką Herscha Ertha, wytoczyli dnia 18. lipca 1887, l. 5652, przeciw powyższemu pozew o uznanie umowy z końca marca lub początku kwietnia 1884, o zamianę pięciu parcel gruntowych w Łomnie za kawal gruntu w Rozluczu za nieważną i oddanie tych pięciu parcel gruntu w posiadanie, oraz uprzątnięcie z jednej z nich, budynku piętrowego za odebraniem napowrót gruntu w Rozluczu, pod nazwą „studena hora“, położonego z pn., że na ten pozew wyznaczony został termin do rozprawy ustnej na dzień 15. listopada 1887, o 8. godzinie zrana, w tutejszym sądzie i że dla tych niewiadomych pozwanych ustanowiony został na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem pan Konstanty Teliszewski, c.k. notariusz w Turce. Wzywa się zatem pana Henryka hr. Chamborda, a względnie tegoż nieznanych spadkobierców, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków dowodowych dostarczyli, lub innego zastępcę prawnego tutejszemu sądowi wymienili, gdyż inaczej skutki z tego wynikłe sami sobie przypiszą.

Do edyktu przytoczonego wypada nam dodać, że p. Henryk hr. Chambord nie stanie na termin, albowiem już od dwóch lat stoi przed trybunałem najwyższego. Turka zaś, sławna już z tego, że nie może znaleźć ani jednego ochotnika do rady powiatowej, wskutek tego procesu zasłynie na całą Europę.

**Teorja Rudolfa Falba** znów znalazła jaskrawe potwierdzenie. Jako maksimum burz w tym roku oznaczono dzień 16go b. m.; termin ten według teorji Falba musi sprowadzić deszcze i śniegi w ogóle, a burze śnieżne w szczególności, co zazwyczaj następuje na dwa dni przed teoretycznym maksimum. I tak się stało istotnie, bo nietylko 14go b. m. nastąpiły silne opady i śniegi w Europie, ale w Kolonii nastąpił rzadki wypadek śniegawicy z błyskawicami i grzmotami. O burzach w tym dniu donoszą także z Antwerpji, Courtrai

i Borkum, o gradzie i krupach z Münster i Friedrichshafen i ze wszystkich stron Galicji.

**Wyjaśnienie na czasie.** Od wytrawnego prawnika otrzymaliśmy pismo następujące: *Za Kurjerem Warszawskim* podały i dzienniki galicyjskie, że panna Marja Wisnowska, artystka dramatyczna w Warszawie, w tych dniach wychodzi za mąż za tamtejszego tenora pana Myszyga.

Wiadomość ta wymaga wyjaśnienia, bowiem może stać się przyczyną zawodów i niebezpieczeństw dla owych małżonków lub małżonek, którzy mimo trwania ślubów małżeńskich pierwotnych, radziby zawrzeć drugie.

Były lwowski tenor pan Myszyga, jest wyraźnie grec.-katol. i jako poddany austriacki zawarł śluby małżeńskie w Austrii (podobno w Krakowie) z panną austriacką wyznania rzymsko-katolickiego.

O ważności tego małżeństwa rozstrzygają tedy na tylko zwyczajne przepisy ustawy cywilnej austriackiej. Wedle dogmatów kościoła katolickiego, ważne zawarte małżeństwo może rozwiązać w pewnych wypadkach papież, natomiast wedle ustawodawstwa austriackiego ważne zawarte małżeństwo, rozwiązuje tylko śmierć, choćby tylko jedno z małżonków było wyznania katolickiego.

Rozróżnić dalej należy rozdział małżeński (*Scheidung von Tisch und Bett—seperatio a thoro et mensa*) od rozwodu (*Trennung der Ehe — diremtio matrimonii*). Rozdział małżeński można przed sądami austriackimi łatwo uzyskać — lecz pomimo dozwolonego rozdziału, ważność zawartego małżeństwa pozostaje w niaruszonej mocy prawnej. Małżonek przeto żyjący tylko w rozdziale małżeńskim — gdziekolwiekbyż zawarłby w Europie powtórne śluby małżeńskie za życia swej pierwotnej małżonki (i vice-versa) popełni wedle naszych ustaw bigamię i za to wedle praw prawie wszystkich europejskich prawodawstw w ten sam sposób byłby karnie ścigany.

Nawet zmiana poddaństwa lub wiary np. na prawosławną na nic tu się nie zda, jeżeli jedno z małżonków z pierwotnego ślubu zobowiązanych, stawia przeszkody i zamiarowi rozwodu się opiera. Co do doniosłości tak zwanych ślubów siedmiogrodzkich — istnieje również u nas mylnie pojęcie, śluby te są wedle judykatury naszych sądów nieważnymi i przed karą bigamji nie zasłaniają. Nawet przejście na wyznanie mojżeszowe lub tureckie — ważne zawartego małżeństwa między wyznawcami katolickiej wiary nie rozwiązuje.

Otóż tyle dla wyjaśnienia samego przedmiotu rozprawy, przyczem czynimy uwagę, że dopiero przed paru tygodniami uzyskał pan Myszyga przed lwowskimi sądami se swoją małżonką tylko rozdział małżeński (*seperacje*) ale nie rozwód małżeński.

**Zakład telefonów we Lwowie** ogłasza, że rekrutem ministerstwa handlu otrzymał pozwolenie na urządzenie połączenia telefonicznego swej centralnej stacji telefonów z tutejszą główną stacją telegrafów rządowych. Skutkiem tego połączenia mogą abonenci tutejszej sieci telefonicznej na życzenie: 1. odbierać nadchodzące dla nich telegramy z tutejszej ck. głównej stacji telegrafów bezzwłocznie w drodze telefonicznej, i 2. chcąc poprawić telegram do którejkolwiek stacji telegrafu w świecie, podyktować takowy przez telefon tutejszej stacji telegrafów, celem ekspedjowania jej na sieci telegrafów. Dodać należy, że nadchodzące telegramy, pomimo poprzedniego telefonowania, w oryginalnie przez urząd telegraficzne adresatowi będą doręczone. Ta, w ck. głównej stacji telegrafów nowo otworzyć się mająca stacja telefonów, która w najbliższym spisie alfabetycznym abonentów pod nrem 240 będzie wykazaną zostanie 15. listopada br. z całodzienną służbą to jest: od 8. godziny z rana, do 6. godziny wieczorem otwartą.

Ministerstwo handlu udzieliło jednak pozwolenie to pod warunkiem, iż każdy z abonentów telefonicznych, którzy z tego połączenia telefonicznego z stacją telegrafów korzystać zechcą, wprzódy podpisze deklarację, iż się zrzeka wszelkiego prawa reklamacji do zarządu telegrafów co do depesz otrzymanych lub wyprawianych w drodze telefonicznej, któreby z powodu telefonowania *popsute* zostały.

Zakład telefonów zaprasza więc abonentów, którzy swe telegramy za pomocą telefonów odbierać, lub wyprawiać sobie zechcą, by na pokrycie należności telegraficznych, odpowiednią kwotę w Zakładzie telefonów deponowali. Depozyt ten winien być po każdomiesięcznym obrachowaniu, do pierwotnej kwoty uzupełnionym. Za każdy nadeszły i telefonem abonentowi przesłany telegram, lub też za każdy za pośrednictwem telefonów w ck. głównej stacji telegrafów we Lwowie podany telegram, wynosi opłata, bez względu na ilość słów, 5 ct., którąto należność Zakład telefonów pobie-

ra i miesięcznie wraz z należnościami telegraficznymi zarachowuje.

**Blok, kalendarz polski** na rok 1888 wyszedł i jest do nabycia w handlu Seifartha i Dydyńskiego po cenie 60 ct., z przesyłką 75 ct.

**Do Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“** w charakterze członka wspierającego przystąpił adwokat dr. Tadeusz Nałęcz Skalkowski, poseł na sejm krajowy, patron Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

**Dyrekcja szkoły dla służ** przypomina interesowanym, że jak lat przeszłych pośredniczy w stręczeniu służ. Zgłoszenia przysłać można pisemnie pod adresem: „Zarząd Domu opieki dla służ“, ul. Ochronek 1. 6. Osobiście zaś zgłaszać się można w kancelarji szkoły (ratusz III. p.) w niedzielę od godz. 3.—5., a we środę od 3.—4.

**Zasłużona kara.** Chłopiec 15-letni, Feliks Rożański, zamieszkały na ul. Polnej, w zamiarze zdęcia gniazda ptasięgo z topoli, w alei Leona Sapiehy, spadł z drzewa i o pień rozbił sobie głowę, a nadto wywichnął prawą rękę.

**Nie udało się!** Onegdaj pewien „młody człowiek“, pracujący w jednym z tutejszych znaczniejszych banków, opuścił Lwów po „angielsku“, bez pożegnania, zainkasowawszy poprzednio na rachunek pryncypała 580 złr. W chwili wszakże, kiedy przyjechał do Krakowa, w drodze do Wiednia, (gdyż bilet miał do Słolicy) schwymano młodzieńca, przy którym znaleziono całą niemal kwotę w kopercie pod adresem jego pryncypała.

**Uczciwość.** We czwartek przybyły z prowincji ksiądz B., jadąc dorożką, uronił pugilares ze sporą sumą pieniędzy i rozmaitemi papierami. Na razie nie spozstrzegł zguby, a kiedy powrócił do hotelu, zauważył ją, był przekonany, że stał się ofiarą jakiegoś złoczyńcy. Nie długo jednak trwał w tem smutnem przekonaniu. Po chwili bowiem do zmartwionego dotkliwą stratą wszedł woźnica dorożki, Paweł Legiężyński, i wrócił mu uroniony pugilares wraz z całą zawartością.

**Przykre zdarzenie.** Z bramy domu nr. 10 przy placu Rybnym wyjeżdżał wóz ładowany starami deskami. Zawracając na ulicę, przez nieostrożność woźnicy wóz przewrócił się i przysgniół przechodzącego Israela Menkesa, któremu złamał obie nogi powyżej kolan i mocno uszkodził piersi.

**Niekzemna mamka.** W domu nr. 6 przy ulicy Rejtana, służąca u p. Wolfa Niederlendera mamka, rozgniewana na 3-tygodniowe dziecko, które karmiła, w przystępie gniewu nasypała dziecku w usta proszku perskiego znaczną ilość. Memkę pociągnięto natychmiast do odpowiedzialności policyjnej.

**Pobicie.** Kazimierz Żeżański, pokłóciwszy się z Leopoldem Liederm, w domu pod l. 4, przy ulicy Zborowskich gwałtem kilkofuntowym uderzył go w głowę, zadając mu w ten sposób ciężką i niebezpieczną ranę.

**Przeostroga.** Wczoraj w południowych godzinach Filip Lewandowski, chcąc wsiąść na placu Bernardyńskim do oddalającego się tramwaju, puścił się za nim w pogoń. Skupiwszy całą uwagę na odległy już zaledwie o parę lokci wagon, za który uchwycić się potrzeba chcąc wskoczyć na stopień, upadł nagle na bruk głową, i prócz silnego poranienia się w czoło, niepojętym sposobem wywichnął prawą nogę w kolanie. Widzimy przeto potrzebę uprzedzenia publiczności, aby dla uniknięcia wypadków zachowała wszelką ostrożność tak przy wsiadaniu jak przy wyskakiwaniu z wagonów, czego najwłaściwiej unikać należy zupełnie podczas biegu wagonów.

**Z bruku.** Na ulicy Owocowej podniesiono z chodnika Franciszka Sanockiego, lakiernika. Przyprowadzony do przytomności zeznał, iż rany, jakie miał na głowie, zadali mu jacyś nieznajomi ludzie, którzy w liczbie trzech napadli nań i pobili go fatalnie. Śledztwo w toku.

**Z niedozoru.** Sura Lichtenberg, 9cioletnia dziewczynka, nabierająca wodę ze studni pod l. 2 przy ul. Berka straciła równowagę i wpadła do studni. Na szczęście spostrzeżono to dosyć wcześnie, pospieszono z ratunkiem i wydobyto ją żywą z bardzo lekkim poranieniem rąk i skroni.

**Nr. 91.** Lwowskie dorożki, pomimo współzawodnictwa tramwajów, dotąd nie spuściły z tonu. Automedoni nasi na długo też pamięć po sobie zostawią w sercach tych, co bez ich pomocy nie mogą się obejść. Wczoraj w nocy jeden z mistrzów bata, noszący postawiony w nagłówku numer, mając pasażerkę, wstrzymał rydwan swój na placu Halickim, nie chcąc dalej jechać pod pozorem, iż w domu, gdzie przystanął, ma zabrać kogoś, co go zamówił.

Rzecz działa się w nocy, tak iż bezbronią, co zaufała woźnicy, że ją dowiezie na miejsce, znalazła się zupełnie opuszczoną. Jeden chodniów interweniował w tej sprawie, która oczywiście pieniądze ofertą można było rozwiązać, napróżno, a raczej nie napróżno, bo dorożkarz skąpił mu obelg, jakimi zasypał również Quousque tandem.

**Kamiennicznik.** Wśród zastoju obecnego każde, choćby najniższe, dla rzemieślnika i jego rodziny, budzi prawdziwą radość. Korzystając go niektórzy właściciele domów i wyszukują na własnej kieszeni to położenie. Czasami jednak lubstwo zadaleko ich prowadzi.

Oto fakt podjęty z bruku, dający miarę waznieniu umów. Jeden z zamożnych właścicieli na ulicy Słowackiego zamówił roboty blacharskie, zwany rzemieślnik najął ludzi, kupił towary i szedł na wezwanie. Pan właściciel tymczasem rozmyślał inaczej, i od projektowanych robót odstąpił. Rzemieślnik? O tym nie ma mowy.

**Wypadek.** W warsztacie slusarskim przy Szpitalnej l. 12, robotnik Jan Malicki, pracując w wierceniu dziury w żelazie, zmiął sobie średni palec prawej ręki.

**Zwłoki polowego.** W. Nyczyka znaleziono na obszarze gminy Darachowa, w pow. trembowickim. Ponieważ stwierdzono, że człowiek ten zginął w strzale, zarządzone dochodzenie sądowe.

**Ostrzeżenie.** Niewysledzony dotąd żydelek, około lat 16, wzrostu średniego, piegowaty, wycieńczony, plecione krzesła, rzekomo do mając przy tej sposobności, popelnia także kradzieże rzeczy.

**Zbłąkany koń.** Właściciel może odebrać konia, maści gniadej o biało znaczonej nogami, Turynce, gdzie go dnia 1. b. m. zbłąkającego na polu przytrzymał.

**Chart rosły,** biało-żółtawy, zbłąkany, posiada Dorosławie, powiatu żółkiewskiego u rolnika Włodkańskiego od 1. października.

**Mianowanie.** Inspektor fabryki tytoniu w kach Jan Adamowski, został mianowany inspektorem tejże fabryki.

**Kolej Dembica-Nadbrzezie-Rozwadów** otwartą 30. bm.

**Dla banku ziemskiego** w Poznaniu surowo dotąd w gal. banku kredytowym 21 osłabła akcje i złożyło na nie gotówką 28.250 marek.

**Zamach samobójczy.** Jan Diduch, zarobkowiec z Kuhajowa, powiatu lwowskiego, liczący 50 lat, bezdzietny wdowiec, mieszkający kątem pod ul. Rzeźbiarskiej, pchnął się nożem kuchennym w żeber, koło żołądka, chcąc się pozabawić życia i dać nieuleczalnej choroby, która przeszkadzała mu w roku. Współlokator nieszczęśliwego spostrzegł go, chwycił go za rękę i krwią zbroczony, pojechał do szpitala, gdzie przy udziale spiesznej pomocy lekarskiej, poczyniono wszelkie starania, by uratować życie. Wobec niepowodzenia tych starań, wczorajszego dnia 21. bm. cesarski lekarz przyznał, że nie ma szans na życie. Ciało zmarłego zostało złożone do grobu na cmentarzu przy ul. św. Anny.

**Dr. Holluba** przyjmował d. 21. bm. cesarski strajacki na półgodzinnem posłuchaniu i jego żona, pani Hollubowa, z powodu szczęśliwego powrotu z podróży, w której była wzięta, wyraziła nadzieję, że razil podziw dla pani Hollub i wypytywał się o jej życie i obyczaje Bakulumbów i plemienia Matowców. Dr. Hollub złożył cesarzowi dziękczynienia za poparcie wyprawy afrykańskiej.

**Dostawy dla wojska.** Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: Ministerstwo wojny rozpisalo licytację dostawę różnych artykułów dla uzbrojenia i wyposażenia ck. wojska na rok 1888, mianowicie: mundurów, kaftaników i spodnie, — atyle futrem podbite, futrzane i futra do podbicia, — czaka, hełmy, — ułaskie, kapelusze strzeleckie, — sznurki, — bory do tychże, krawaty i rękawiczki, — sznurki, — ostrogi, strzemiona, munsztuki itp. — siekiery, pilki, pilniki, obcegi, — zgrzebla, — kuchenne, szalki do jedzenia, flaszki polowe, — i trabki sygnałowe, — szeszotki do koni, — siodła ze skóry i żelaza, — drewniane kolki do siodła. Do licytacji tej przypuszczeni będą tylko osoby, któreby w posiadaniu miały wszystkie wymienione artykuły, i któreby w celu dostarczenia ich, posiadały odpowiednie narzędzia i siły robocze. Wykazanie się do licytacji, bez dostarczenia tychże artykułów, uważa się za wykluczenie od licytacji. Reklamacje, dotyczące tej licytacji, należy składać do biura licytacyjnego, w którym to biuro, w celu wyłączenia do objęcia liwerunku, a to u izby handlowo-przemysłowej, jeżeli mają firmy protokolowane, względnie też u władz politycznych, jeżeli nie mają firm protokolowanych. Pisemne oferty wniesione do protokołu podawczego ministerstwa wojny w

ni, najdalej

południe.

Zwracając

zbie pojedync

acje, Izba ha

łowy spis z

ych artykułów

zory artykułów

Budapesci

liadnym skl

Izba row

isterstwa wo

nających dla

ulków, w kr

**Kółka r**

olskie w pow

ieżkieli czas

około własne

tem jest wys

go, labiszynsk

byłaby 18. b

o J. Brzeski

dali członkow

z znacznej

z szubińskiego

koni przedstaw

znawców, ko

dobrym były

było znaczny

chlewniej. Ow

rze trzymać i

hodowania ko

wych, czterdz

boty płtna, w

ten nasładowy

bińskich niew

okolic za wzo

grody i listy

wystawców, g

i 7 nagród, m

młockarni

barcińskiego.

które złożyła

skich.

Wystawa

lecz i u oby

wy był nią z

sobie, żeby

jaki przedstaw

stępowym, aż

niej udział.

**Volapük**

głosił, że z

idł minierał

środek do wsi

się, wykonan

**Korespo**

w naszej ra

bardzo trafn

Rzecz stała s

ne wyjaśnien

niego w przy

istotnie zach

mandatami n

wnym, że ra

**Teatr**

\* „Ruc

ko, powieści

dramat w pie

ukowy: Pow

ganicznego

ler'a). — W

Florjan Boh

Ruch kobiec

Krakowie. I

włoskiego i r

na Aurora, o

Małżeństwo

go. Kronicz

czy: O pl

Z wystawy

we Lwowie.

artystyczna.

ka grafologi

głoszenia.

**Na kon**

szony przez

dług przez dz

3 dramata i

deslanych.

ni, najdalej 1. grudnia 1887, do godziny 12. w południe.

Zwracając uwagę stowarzyszeń przemysłowych, także pojedynczych przemysłowców na powyższą licycję, Izba handlowa i przemysłowa nadmienia, że szczególne spisy z oznaczeniem ilości dostarczyć się mających artykułów, przejrzyć można w biurze Izby, zaś wzory artykułów w składach mundurowych w Bernie, w Budapeszcie, Gracu, Kaiser-Ebersdorf koło Wiednia i we lianym składzie w Karlsburgu.

Izba równocześnie czyni kroki u państwowego Ministerstwa wojny, by wzory artykułów dostarczyć się mających dla wojska przeglądać można w komendach pułków, w kraju stojących. *Simon. Bodyński.*

**Kółka rolnicze w Wielkopolsce.** Obywatelstwo polskie w pow. szubińskim nie opuszcza rąk pomimo ciężkich czasów, lecz krząta się energicznie nie tylko około własnego, lecz i publicznego dobra, czego dowodem jest wystawa czterech kółek rolniczych barcińskiego, łabiszyńskiego, żnińskiego i gasawskiego, która się odbyła 18. bm. w Starym Dworze, folwarku należącym do J. Brzeskiego z Krotoszyń. Był to popis, jaki składali członkowie kółek przed Patronem, przed prezesami w znacznej liczbie zebranem obywatelstwem, nie tylko z szubińskiego, lecz i z inowrocławskiego powiatu. Działkoni przedstawiający około 80 sztuk pozyskał uznanie znawców, konie acz z pługa i brony wyprężone, w dobrym były stanie i silnie zbudowane. W bydło znać było znaczny postęp w hodowli, tak samo i w trzodzie chlewnej. Owiec było nie wiele z powodu, że gospodarze trzymać ich zaprzestają, jako nie wynagradzające hodowania kosztów. Bogatym był dział wyrobów domowych, czterdzieści przeszło gospodyń wystawiło swój roboty płótna, warpy, werety, obrusy, ręczniki itp. Godny ten naśladowania przemysł świadczy o pracowitości szubińskich niewiast, które znowu żonom gospodarzy innych okolic za wzór służyć mogą. To też po wystawie nagrody i listy pochwalne suto były rozdawane. Jeden z wystawców, gospodarz Popielarz, dostał 4 listy pochwalne i 7 nagród, między którymi jako pierwszą nagrodę mlockarnię wartości 400 marek, dar prezesa kółka barcińskiego. W ogóle rozdano przeszło 60 nagród, na które złożyła się ofiarność tamtejszych obywateli ziemskich.

Wystawa pozyskała uznanie nie tylko u swoich, lecz i u obcych, którzy ją zwiedzili; burmistrz miejscowy był nią zachwycony i powiedział, że nie wyobrażał sobie, ażeby pomiędzy gospodarzami był taki dobrobyt, jaki przedstawiała, i żeby nasz chłop był tak dalece postępowym, ażeby jej cel rozumiał i tak liczny brał w niej udział.

**Volapük na ambonie.** Predykant w Nordlingen ogłosił, że z kazalnicy przemawiać będzie volapükim u wód mineralnych w Wildbadzie. Ma to być skuteczny środek do wzmożenia propagandy religijnej. Rozumie się, wykonanie projektu nastąpi w roku przyszłym.

**Korespondencja od redakcji.** Autorowi „*Kliki w naszej radzie miejskiej*”. Wywody pańskie byłyby bardzo trafne, gdyby punkt wyjścia był prawdziwy. Rzecz stała się pod nieobecność prezydenta, a sumienne wyjaśnienie, które reprezentacja miasta otrzyma od niego w przyszły czwartek, posłuży do ocenienia, ażeby istotnie zachodził kłótnia pomiędzy interesem gminy a mandatami niektórych radnych. Zresztą można być pewnym, że rada miejska nie dopuści żadnej szkody.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* „*Ruchu*” zeszyt 20. wyszedł i zawiera: Piekiełko, powieść Michała Wołowskiego. — Król Syjonu, dramat w pięciu aktach Alfreda Nossiga. — Ruch naukowy: Powstanie ziemi i stopniowy rozwój życia organicznego na jej powierzchni, (podług N. S. Shaler'a). — Wspomnienia więźnia (1876—1885) spisał Florjan Bohdanowicz. — Kronika powszechna. — Ruch kobiecy: Praca kobiet na wystawie krajowej w Krakowie. Kobiety w przyszłości ludu francuskiego, włoskiego i rosyjskiego (wedle Leonarda Freunda). Panna Aurora, obrazek z życia kreolskiego Karola Baissac. Małżeństwo za inseratem, szkic z życia amerykańskiego. Kroniczka dla kobiet. — Ruch literacki i artystyczny: O płodności pisarskiej, przez St. Błotnickiego. Z wystawy zjednoczonych towarzystw sztuk pięknych we Lwowie. Przegląd teatralny. — Kronika literacka i artystyczna. — Zagadki. — Rozwiązania. — Skrzynka grafologiczna. — Korespondencja Redakcji. — Ogłoszenia.

**Na konkurs dramatyczny im. Żółkowskiego,** ogłoszony przez redakcję *Gazety polskiej* nadesłano we dług tego dziennika: 27 komedyj, 6 sztuk scenicznych, 3 dramata i 2 obrazy. *Gazeta* podaje tytuły sztuk nadesłanych.

**W kościele św. Anny** w Krakowie wykonaną zostanie w niedzielę 23. bm. „*Missa brevis*” Bartłomieja Pękla, dyrygenta chóru katedralnego na Wawelu około r. 1650. Spiewać będzie chór św. Wojciecha pod dyrekcją ks. dr. Surzyńskiego, dyrygenta chóru archikatedralnego w Poznaniu. Powyższy utwór krakowskiego mistrza z XVII. wieku odznacza się nadzwyczajną czystością stylu kościelnego i niezmierną erudycją teoretyczno-muzyczną, i daje zarazem dokładne wyobrażenie, na jak wysokim stopniu doskonałości ówczesne chóry kościelne stały, jeżeli utwory tak trudne wykonywać mogły. Msza powyższa przed trzema laty odkrytą została przez wspomnianego powyżej dyrygenta poznańskiego w cennem nadzwyczaj i jedynem tego rodzaju w Polsce archiwum wawelskiem.

\* **Armand Silvestre**, znany feletonista „*Gil-Blas*” bawiąc obecnie w Brukseli był na „*Lohengrinie*” w Theatre de la Monnaie i tak opisuje swoje wrażenia: „Słyszałem „*Lohengrina*” po raz pierwszy i będę teatrowi za tę rozkosz wiecznie wdzięczny. Nie byłem jeszcze nigdy tak oczarowany, jak tem dziełem genialnego człowieka, którego imię wymawiam więcej z żalem aniżeli z nienawiścią, że inny kraj szczyści się jego sławą. Niestety, w czasie mego krótkiego pobytu nie będzie grana „*Walkira*”, ale zostanie conajmniej aż do „*Zygfryda*”.

## Z izby sądowej.

**Lwów 22. października.** (*Jak jest przestrzeżoną ustawa o pijaństwie po wsiach.*) Ilko Wereszczak, parobek 23 letni z Mikłaszowa koło Winnik, zabawił się w niedzielę po południu d. 14. sierpnia b. r. z kilku towarzyszami w karczmie wiejskiej, arendowanej przez Hersza Adlera. Tu wypili w sześciu 6 butelek wódki, z których każda zawierała pół litra. Z tamtąd udali się do drugiej karczmy arendowanej przez Leiba Adlera i tu wódkę poprawili arakiem. Każdy wypił po kilka kieliszków nie jedząc przy tem nic, natomiast paląc fajki i papierosy.

W takim stanie udał się Ilko w towarzystwie Piotra Szaradowskiego i innych do chaty Magdy Spolskiej, aby się trochę zabawić w towarzystwie dziewcząt. Szaradowski był już tak pijany, że przyszedłszy do Spolskiej, położył się na łóżku i wnet usnął, natomiast Ilko rozpoczął droczyć się z Marysią Spolską.

Umizgi widocznie jednak zbyt były dotkliwie, gdyż uderzona wśród nich w twarz Marysia poczęła krzyżeć. Do izby wpadli parobek i rozpoczęła się najprzód kłótnia a potem bójka. Obudzony ze snu Szaradowski wniósł się w bójkę również i stanął do walki przeciw Ilkowi.

Przechodzący tamtędy policjant wiejski Kosar wpadł do izby, aby walczących rozzerwać. Ilko nie czekając jednak jego interwencji puścił z rąk Szaradowskiego i począł uciekać przez sad, przeszedł rów i uciekał na dworską łąkę. Kosar i Szaradowski puścili się za nim w pogoń, Kosar widząc, że go nie dogna, zawrócił się, Szaradowski zaś gonił dalej. Ilko przystanął nagle wśród ucieczki, założył ręce w tył, jakby coś w nich ukrywał i gdy Szaradowski go dopadł, chwycił go za bary i rozpoczął z nim bójkę, podczas której zranił go w twarz i kilkakrotnie otwartym nożem pchnął piersi. Szaradowski upadł. Ujrawszy ten wynik walki świadkowie tej sceny, stojący przed domem Spolskiej, przybiegli do Szaradowskiego, badając co się stało.

Szaradowski pchnięty nożem w serce umarł im w rękach. Ilko tymczasem zmożony trunkiem i wysiłkiem padł o kilkanaście kroków opodal bez zmysłów. Oucyli go dopiero razy ludzi, szamocących go i bijących. Pokrwawionego z złamanem żebrem, odstawiono do sądu pow. w Winnikach, a dzisiaj postawiono przed ławą przysięgłych.

C. k. prokuratorja państwa (zast. dr. Sumper) zarzucił Ilkowi Wereszczakowi rozmysłne zabójstwo kładąc nawet nacisk na to, że oskarżony nie był tak pijany, aby nie wiedział co czyni; wskazywać ma na to fakt, że poznał policjanta i przed nim umknął, następnie ucieczka przez gęsty sad bez szwanku, wreszcie przygotowanie do walki z Szaradowskim nożem.

Oskarżony twierdzi, iż był kompletnie pijany i nie przypomina sobie wcale co robił, czy miał nóż w ręku i czy Szaradowskiego zabił. Uciekał, bo go biło, bronił się będąc napadniętym.

Bronił oskarżonego dr. Baumann, trybunałowi

przewodniczył p. r. Nitarski. Do rozprawy powołano lekarzy sądowych dra Lukasa i Gabla.

O godzinie pół do 8 wieczorem przysięgli orzekli winę podsądnego, ale uznali także niepo czytalność trunkową. Trybunał skazał go za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu życia na 6 miesięcy więzienia.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 22. października.** Słychać, iż z powodu potrzeby załatwienia przesilenia, Rada państwa będzie miała posiedzenia aż do końca przyszłego tygodnia.

Królowa Natalja z synem Aleksandrem odjechała dziś z Badenu do Florencji. Na dworcu pożegnali ją arcyksiężęta Wilhelm i Rainer.

**Budapest 22. października.** Według depesz, które tu nadeszły z Aten, utworzył się tam pod przewodnictwem syna prezesa ministrów komitet dla organizacji i popierania ligi bałkańskiej. Sułtan (!) proszony o protektorat nad ligą, przyjął tę godność po niejakim wahanii z warunkiem, że pozostanie na czele projektowanego związku.

**Budapeszt 22. października.** Tisza przedkładając sejmowi budżet z deficytem 18 milionów, zapowiedział, że na przyszły rok niedobór zmniejszy się na 12 milionów guldenów.

**Bukareszt 22. października.** Większa część bawiących w Rumunji emigrantów bułgarskich wyjechała do Serbji.

**Paryż 22. października.** Za zebraniem się parlamentu, bonapartysta Cuneo d'Ornano ma interpelować rząd w sprawie Caffarela i Wilsona.

**Bruksela 22. października.** Dzisiaj odbył się tu konwentykel orleanistów. Przybyło nań przeszło 100 senatorów i deputowanych francuskich. Uchwały zapadłe utrzymują naturalnie w największej tajemnicy.

**London 22. października.** Słychać, że król Milan w listopadzie zjedzie się z Koburgiem w Pirocie.

**Petersburg 22. października.** Car po powrocie swym z Kopenhagi, wybierze się do Rosji południowej.

## Wiadomości polityczne.

**Bndapeszt 22. października.** Prezes gabinetu Tisza, przedłożył w Izbie deputowanych preliminarz budżetowy na r. 1880. Wydatki zwyczajne preliminowano w sumie 321,072,608 zł. nadzwyczajne i wspólne w sumie 7,925,995 zł., dochody zwyczajne w sumie 310,989,999 zł., nadzwyczajne w wysokości 6,741,988 zł., ogólny niedobór wynosi tedy 18,395,121 zlr. i jest o 3,629,673 mniejszy niż roku poprzedniego. Zwyczajny niedobór administracyjny wyniesie 1,172,600 zł.

**Berlin 21. października.** Wypadek na niemiecko-rosyjskiej granicy, która ma wielkie podobieństwo z niedawnym wypadkiem francusko-niemieckim, z tą tylko różnicą, że tym razem zabitym został Niemiec, omawianym tu jest bez namietności. Śledztwo jest w toku.

**Tulon 22. października.** Deputowany Clemenceau złożył na zebraniu wyborców sprawozdanie poselskie. Mowca powiedział pomiędzy innemi: Zaufaniem naszym obdarzymy tylko taki rząd, który okaże gotowość przeprowadzenia reform. Mowca uczynił obecnemu gabinetowi zarzut, iż zawarł przymierze z prawicą, podniósł potrzebę rozdziału kościoła od państwa, i zaznaczył, że ze względu na objawiające się wszędzie zaniepokojenie i niepewność sytuacji potrzeba koniecznie, aby stronnictwo republikańskie zamanifestowało swą solidarność na wewnątrz i zewnątrz. (Sympatją dla caratu rosyjskiego straci wszelkie znaczenie. Red.) Zebranie, które było nadzwyczaj ożywione, nie powzięło żadnej rezolucji.

**Sofja 22. października.** Radosławow wystosował do księcia pismo, w którym opisuje postępowanie władz, które chcą przeszkodzić wniesieniu petycji podpisanej przez uwieczonych podczas wyborów i wykazuje nielegalność tego postępowania.

**Sofja 21. października.** Metropolita Kliment nietylko że nie miał jeszcze dotychczas audjencji u księcia, ale, jak donoszą dzienniki rządowe, nie dostał pozwolenia na audjencję z powodu jakiejś nieformalności w podaniu, a jak twierdzą jego stronnicy, wcale nawet nie starał się o taką audjencję.

Stoilow zamierza wystąpić z ministerstwa, ponieważ sobranje chce go wybrać swym prezydentem.

Cetynia 21 października. Napędzenie wychodźców czarnogórskich od granicy serbskiej wywołało tutaj wielkie niezadowolenie. Nadto powrót tych tłumów, pozbawionych środków do utrzymania, wprawia rząd tutejszy w wielki kłopot. Rząd nie ma środków wyżywienia tych tysięcy ludzi i ma zamiar zakupić w Tryeście lub Odessie na kredyt pewną ilość kukurudzy.

Londyn 21 października. Dublińska rada miejska ofiarowała lidze irlandzkiej salę ratuszową dla odbywania posiedzeń, w razie gdyby jej rząd gdzieindziej posiedzeń odbywać nie pozwolił.

Nottingham 21 października. Gladstone naszkicował program partji liberalnej do rozwiązania kwestji irlandzkiej. Oświadczył on, że jego osobiste poglądy nie powinny stać na przeszkodzie uregulowaniu tej kwestji; on nie uczyni przeciw jedności państwa i nie zaniedba ani jednego sprawiedliwego życzenia mniejszości. Mowę zakończyła gorąca apostrofa do narodu irlandzkiego, ażeby mimo wszelkich prowokacyj wstrzymywał się od zbrodni.

Petersburg 22. października. Nowoje Wremia występuje przeciw Polakom i żąda, ażeby rząd użył silniejszych środków w celach rusyfikacji Królestwa Polskiego. (Tylko tak dalej — zabierać na sympatje świata słowiańskiego! Red.)

Rząd rosyjski opracował projekt cel represyjnych na zboże względem wszystkich państw, które zboże rosyjskie obłożyły cłem.

Petersburg 18 października. Korespondent Dz. Pozn. pisze:

Dawno nie pamiętają tu tak wyrazistego zaciśnięcia; rząd jak gdyby nie istniał, a organa jego starają się najmniej zwracać uwagi na siebie. Journal de St. Petersbourg, organ ministerstwa spraw zagranicznych, od dłuższego już czasu ogranicza się jedynie na zaznaczeniu samych faktów z dziedziny polityki międzynarodowej, widocznie nie bez celu unikając komentarzy. Nawet „wolna“ prasa milczy uparcie w oczekiwaniu słowa decydującego z wyżyn rządowych.

Znamionujące to zaciśnięcie ma być wynikiem nieobecności w stolicy cara. Trzeba wiedzieć, że car w ostatnich czasach bardzo gorliwie zajął się polityką zagraniczną. Dziś interesują go dwie kwestje: polityczna i finansowa; sprawy inne jak gdyby dlań nie istniały. Wszystko, co się tylko odnosi do polityki, car sam odczytuje i wypowiada swoje zdanie, o ile takowe mu kto podpowie. Właściwie mówiąc, car należy do rzędu ludzi nie mających zbytniej ambicji, lecz otoczenie ludzi niegodziwych wpływa na to, że spokojny od natury ten monarcha zapragnął stać się władcą całego świata słowiańskiego. Bola go niepowodzenia w Bułgarii, gniewa odwracanie się słowian od jego osoby, nie może on atoli zrozumieć tych powodów, które na to wpływają (ucisk Polski!)

Dzisiejsi kierownicy nawy politycznej rosyjskiej, nie będąc pewni powodzenia dzisiejszego kierunku, na wszelki przypadek radzi zakryć się

osobą cara. Dlatego oni to wnieśli carowi konieczność zajmowania się dwoma kwestjami: polityczną i finansową. W razie ostatecznego niepowodzenia odpowiedzialność cała spadnie na cara i ten się stanie kozłem ofiarnym.

Car z natury swojej, jak już rzekliśmy powyżej, jest człowiekiem spokojnym. Nie kieruje nim żadna próżność, żadna żądza sławy. Tchórzliwego usposobienia, pragnąłby ukryć się gdzieś daleko, daleko, stać po za obrębem wszelkich intryg, nie ryzykować się niczem. Rzadki przykład ojca i męża, car oddany jest szczerze li tylko rodzinie swej. Sam ubiera swe dzieci, czesze im włosy, wreszcie gra na cornet a piston i rąbie drzewo z zalecenia lekarzy. Dla ruchu zalecono mu rąbać drzewo codziem w przeciągu godziny, rano przed śniadaniem. Zalecenie to lekarzy bardzo mu się spodobało, to też, pomimo najgwałtowniejszego nawału zajęć, zanim przystąpi do rozpatrywania papierów, musi wprzód drzewa narąbać.

Petersburg 21 października. Niektóre dzienniki rosyjskie wyrażają się bardzo niekorzystnie o przyjęciu 1600 poddanych austriackich w poddaństwo rosyjskie, przyczem postąpiono wcale nieostrożnie, co może mieć wiele nieprzyjemnych następstw.

Z wielkiem zadowoleniem podnoszą też dzienniki stanowcze i niby to pomyslane próby grupy słowiańskiej w radzie państwa do osiągnięcia energicznej a dla Rosji przyjaznej polityki. Chociażby nawet wspomniana „grupa słowiańska“ dla swego nie osiągnęła, to przecież wzrost jej przypisują Austrji o większe kłopoty wewnętrzne, które hamować będą wszelką zewnętrzną akcję tego mocarstwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 22. października 1887.

Table with 5 columns: Wzrost, Lwów, Tarnopol, Podwołoczyska, Jarosław. Rows include Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczna czerw., Koniczna biała, Tymotka.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów 26.00--26.50.

Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany.

Uspodobienie więcej ożywione.

Nafta. Wiedeń 22. październ.: -- do --; Brema: loco -- do --; Hamburg: loco 6.40 do --; na październ. 6.30, październik-listopad 6.20; Antwerpja na październ. 16. 1/7 do --; Nowy-York 6. 7/8; Filadelfia 6. 7/8.

Lwów, z lizby handlowej

22 października 1887.

Table with 3 columns: Akcje, płać, żądają. Rows include Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Banku galicyjskiego, Banku lwowsko-czerniowiecko-jaska, Towarzystwo kredytowe galicyjskie, Listy zastawne za 100 zł., Banku hyp. gal. 5 proc. w. a., Banku krajowego 4 i pół proc. w. a., Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a., Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a., Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371., Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół., Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l., Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l., Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid., Gal. 2 i pół proc., Obligki za 100 zł., Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k., Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em., Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a., 1883 4 i pół proc. w. a., Losy, Miasta Krakowa, Stanisławowa, Monety, Dukat holenderski, Dukat cesarski, Napoleonder, Polimperial, Rubel rosyjski srebrny, Rubel rosyjski papierowy, 100 marek niemieckich.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. października 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

Table with 4 columns: Wzrost, dzisiejsze, z dnia poprzedn., Akcje. Rows include Akcje węgierskie banku kredytowego, Banku anglo-austriackiego, Unionbanku, kolei Karola Ludwika, kolei północnej, kolei południowej (Lombardy), kolei państwowej, kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, kolei węgiersko-południowej, Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu, Galicyjskie obligacje indemnicacyjne, Akcje regulacji Cisy, Akcje Banku dla krajów koronnych, Renta węgierska złota 4 proc., Akcje Bankvereinu, Rosyjski rubel papierowy, Losy premijowane węgierskie, Akcje kredytowe, Akcje kolei Karola Ludwika, Akcje kolei południowej, Napoleondory.

Berlin, dnia 21. października 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Table with 4 columns: Wzrost, dzisiejsze, z dnia poprzedn., Akcje. Rows include Rosyjski rubel papierowy, Akcje austrackie kredytowe, Akcje kolei Karola Ludwika, Austrjackie banknoty, Akcje kolei południowej (Lombardy), Rosyjska pożyczka wschodnia.

Nadesłane

Do WPna M. Turkawskiego, wydawcy Samorządu — Gazety powsz. — Wobec pogłoski, że WPna sprzedaje czy myśli o czasopiśmie i...; oraz że na zapytanie moje o miejsce zamieszkania jak i o zapłacenie mi należnego mi się udzielił mi stanowczej odpowiedzi, proszę WPna o Jego adres a szczególnie o adres wraz z procentami akceptów w kwocie 445 zhr. 100 k. Leżytości zhr. 211-84. Szczęsny Bednarski właśc. drukarni we Lwowie.

Powróciłem Dr. Stroynowski

Wszech nauk lekarskich Dr. L. St. Kossak były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 10-12.

Dr. med. Teodor Jendrycki

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Paryżu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 10-12 ulica Wałowa liczbą 31. Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. P. Richer'a.

ADWOKAT

Dr. J. POPIEL

mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu 94. tem był Sąd apelacyjny.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembar

ordynuje od 3 do 5 ulica Trybunalska (Dzielnica I) Nr. 14. II. piętro. Dla niezamożnych bezpłatnie.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. N. Feliks Gliksmann

b. lekarz szpitala świętego Ludwika dla dzieci w Warszawie b. sekundarysz oddziału chirurgicznego w szpitalu im. Rukera, obecnie ulica Skarbowska l. 7. w domu 12. ordynuje od 2-4. Biednych leczy bezpłatnie.

4% i 4 1/2% listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy Zlecena z prowincji wykonują się bez opóźnienia cennie bez doliczenia prowizji.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Table with 5 columns: Od 20. października 1887., Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy, Pociąg towarowy, Pociąg. Rows include Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa, Z Podwołoczysk, Z Podwołoczysk na Podzamcze, Z Czerniowiec, Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa, Z Chyrowa, Stryja, Z Ławoczego, Chyrowa, Z Stanisławowa, Stryja i Husiat. Ze Lwowa odchodzą do: Krakowa, Podwołoczysk, Podwołoczysk z Podzam., Czerniowiec, Chyrowa, Stryja i Husiatyna, Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego, Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa, Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

## Rozmaitości.

**Polacy we Francji.** Włodzimierz Płoszkowski, pełniący służbę w wojsku francuzkiem w Tonkinie, mianowany został świeżo kapitanem inżynierji z wyboru (w wojsku francuzkiem jest dwa rodzaje awansów: au choix i a l'ancienneté.) Kapitan P. jest młodym jeszcze człowiekiem i wychowawcą szkoły polskiej w Bati-gnolles. Wychowawcami teje szkoły są także dwaj bracia Myszkowscy, Karol i Ludwik, z których pierwszy jest kapitanem artylerji, kawalerem legji honorowej i attaché przy ministerstwie wojny, drugi kapitanem piechoty. Fraenkel Hieronim, kapitan artylerji i Bulharski Witold, kapitan piechoty, są także wychowawcami szkoły polskiej. Z niej wyszedł także kapitan fregaty Ludwik Morchocki. Przy sposobności wymienimy inne jeszcze nazwiska Polaków, zajmujących wydatniejsze miejsca we Francji. August Czernicki jest naczelnym lekarzem wojskowym w Algierze, był zaś sekretarzem komisji sanitarnej przy ministerstwie wojny. Fortunat Szelechowski jest dyrektorem kolei żelaznych w Meaux pod Paryżem. Wielu Polaków pracuje na polu oświaty publicznej. Szymański, syn emigranta, jest dyrektorem oświaty na wyspie francuzkiej Reunion, był zaś poprzednio profesorem matematyki w Marsylii, gdzie odznaczył się wielką gorliwością w czasie cholery w r. 1884, za co został nagrodzony krzyżem legji honorowej. Błociszewski Tadeusz, emigrant z r. 48, jest profesorem języka niemieckiego w liceum Louis le Grand w Paryżu. Niewęglowski Ludwik, syn znanego matematyka, jest profesorem matematyki w temże liceum. Dybowski Aleksander jest profesorem fizyki i chemji w liceum Charlemagne w Paryżu. Brat jego Jan Dybowski jest profesorem w szkole agronomicznej w Grignon, około Wersalu. W liceum Charlemagne jest profesorem matematyki Jabłoński Józef. Malinowski Władysław — profesorem retoryki w kolegium St. Barbe w Paryżu. Gasztowt Waclaw jest profesorem historii i literatury w Collège Chaptal w Paryżu. Leszczyński profesorem języka niemieckiego w liceum Condorcet w Paryżu. Budyński profesorem matematyki w Collège Stanislas w Paryżu. Nadto Niebyłowski Ludwik jest profesorem matematyki w Tours, Dukaciński Józef profesorem historii i geografji w Bordeaux. Są to wszystko prawie wychowawcy szkoły batignolskiej, drugie pokolenie emigracyjne.

**Ostatnie przedstawienie.** Słynna przed laty trzydziestu artystka dramatyczna medjołańska, p. Napoleona Brambilla, która w r. 1865tym usunęła się ze sceny, rozesłała w ubiegłym tygodniu do osób z najlepszego towarzystwa przeszło sto kart zapraszających na d. 4-ty b. m. do swojej willi o możliwie wczesnej godzinie. Gospodyni przyjęła gości swoich w wielkim salonie, leżąc na sofie i słabym głosem przywitała ich następującymi słowami: „Obsypywaliście mnie tylokrotnie oklaskami, patrząc jak umierałam na scenie: według opinji lekarzy mogę lada chwila na serjo przedstawić to powtórzyć. Dopomóżcież mi tedy obecnością waszą do zniesienia straszliwej godziny skonu“. Artystka z wielką uwagą przysłuchiwała się rozmowie gości swoich, którzy silili się na ton wesoły i obojętny, lecz nagle zamknęła oczy. Wszyscy umilkli sądząc, że chora zasnęła, naraz wnuczka pochyliła się i zawołała, szlochając: „Babcia umarła!“

**Żydzi w Sławucie.** Ze Sławuty, zaślawnego pow. gub. wołyńskiej piszą do Kraju. Można sobie wyobrazić przestraszą, jaki ogarnął gminę żydowską w miasteczku Sławucie wskutek następnego wypadku przyrodzonego. W dzień żydowskiego nowego roku, Rosz-Hoszana (5648), przypadły w d. 7 września, w m. Sławucie rozszalała się burza i piorun uderzył w dach synagogi, napelnionej tłumem modlących się żydów. Z liczby czterestu rażonych tem uderzeniem, jeden został zabity na miejscu, inni zostali przy życiu, otrzeźwieni z czasowego ogłuszenia. Lecz dwóch z tych ostatnich tok elektryczny napiętnował szczególniejszym sposobem. Dodajmy przy sposobności, że tu-tejsza gmina żydowska korzysta obecnie z czasowej bytności uczonego sadyka z Litwy, który w synagodze i po domach modlitwy miewa religijne konferencje, nakłaniające swoich współwyznawców do poprawy obyczajów i cnotliwego życia. Ma on sławę natchnionego mówcy, poruszającego słuchaczy... Bezinteresownym jest zupełnie i nie nie wymagając, przyjmuje tylko dobrowolne ofiary od zamożniejszych współwyznawców.

**Składka.** Mr. Watkins-Wynn, jeden z najbogatszych obywateli w Wales, chcąc uczcić należycie narodzenie się pierwszego syna sprowadził z Londynu trupę aktorów i w obecności miejscowej dziatwy kazal im odegrać „króla Leara“. Dzieci z uwagą przysłuchiwały się wzniosłej tragedji. Po trzech dniach przyszedł do

p. Watkins 11-letni Henry Camp, jako deputowany swoich towarzyszków i wręczając mu sumę 27 szylingów rzekł ze łzami w oczach: „Tyle tylko zebraliśmy w szkole dla biednego króla Leara opuszczonego przez swoje córki“.

**Mania bułgarska.** Największe studjowanie kwestyj politycznych doprowadza niekiedy do smutnych rezultatów. Przed rokiem, w Odesie pewien zamożny obywatel, z powodu skwapliwego czytania dzienników, dostał pomieszania zmysłów i wyobraził sobie, że jest księciem Bułgarji. Taki sam los spotkał niedawno mieszkańca Petersburga, niejakiego Sazanowa, którego umieszczono już w domu obłąkanych. W mieszkaniu Sazanowa znalezioneo mnóstwo pakietów z wyciętymi z gazet artykułami w sprawie bułgarskiej, oraz projekta przywrócenia „porządku prawnego“ w Bułgarji, adresowane do różnych ministrów, między innymi do Sztambulowa, z dodatkiem na kopercie: „list rekomendowany“. Dzienniki petersburskie donoszą, że p. Sazanow nawet w szpitalu trzyma się jak książę; mówi mało, lecz z wielką powagą, i oburza się na cankowistów.

**Przyjemna podróż.** Przed kilku dniami przemysłowiec warszawski p. W. z żoną wybrał się na wycieczkę do znajomych do Częstochowy. Wkrótce po wyruszeniu pociągu p. W. spostrzegła, że tłómk podróżny zapomniany został na dworcu w Warszawie, wysiadła więc na najbliższej stacji w Pruszkowie, ażeby zatelegrafować do Warszawy o wysłanie tłómoka najbliższym pociągiem do Częstochowy. Nim zdążyła załatwić się z depeszą, pociąg z mężem odjechał dalej. Panu W. po tej nowej przygodzie zdawało się, że najlepiej będzie wysiąść na najbliższej stacji w Grodzisku, aby zczekać tam na żonę, która, jak było prawdopodobnem, skorzysta z najbliższego pociągu, aby się z nim połączyć. Pokazało się jednak, że wysiadając w Grodzisku p. W. został w wagonie swój pled i pudło z kapeluszem, które też pojechały bez państwa w dalszą drogę. Tak więc w rezultacie wycieczki, tłómk znajdował się w Warszawie, pani w Pruszkowie, pan W. w Grodzisku, pled i kapelusz pojechały niewiadomo dokąd, znajomi zaś nadaremnie oczekiwali na dworcu w Częstochowie przybycia zapowiedzianych gości. A wszystko to skutkiem roztargnienia i zbytznego pośpiechu.

**Ucieczka bez parasola.** Podczas wczorajszego deszczu pan S. spostrzegł przed sobą na ul. Kopernika mężczyznę, osłaniającego się jedwabnym parasolem. Ponieważ zdawało mu się, iż to jego dobry przyjaciel, przechodząc więc tuż koło niego, ujął za parasol i rzekł żartobliwie:

— Pan pozwoli parasola?  
Pan S. omylił się jednakże, nie był to jego przyjaciel, lecz obcy mu zupełnie człowiek, który się mocno zarumienił i wyrzekłszy: — A, to pański parasol? Bardzo przepraszam... — szybko skręcił w boczną ulicę, pozostawiając parasol w ręku p. S.

Widocznie więc, iż nieznamy niezbyt legalnym sposobem przyszedł w posiadanie eleganckiego deszczochronu.

**Zdemaskowana awanturka.** Czytamy w Kur. Warsz.: Rozmaitego rodzaju awanturcy i awanturki, jakich jest pełno w tutejszych stolicach Europy, zaczynają i nas nawiedzać. Dla jednej z takich awanturki Warszawa była chwilowo polem działania, lecz zanim oszustka zdążyła rozwinąć swoje sieci, została już zdemaskowaną, a nawet aresztowaną. Istotnego jej nazwiska i w tej chwili nie wiemy, ale *nomme de guerre* oszustki było: baronowa Dubut de la Forest. Pod tem nazwiskiem w początkach września poznali ją państwo N. tutejsi mieszkańcy, w Ostendzie. Elegancka i dowcipna kobieta zawarła z naszymi rodakami ściślejszą znajomość, a przedstawivszy się, jako zapalona turystka, oświadczyła chęć towarzyszenia im do Warszawy. Baronowa Dubut de la Forest blisko dwa tygodnie bawiła w naszym mieście, korzystając z gościnności państwa N., z któremi naturalnie była przyjmowaną w kilku tutejszych salonach. Między innymi poznała pewnego młodzieńca, noszącego nazwisko francuskie, którego dziad istotnie z Francji pochodził. Mniemana baronowa natychmiast wynalazła jakieś pokrewieństwo i wyraziła gorącą chęć odwiedzenia rodziców pana X., zamieszkałych w guberni kijowskiej. Awanturka, zostawivszy swoje pięć kufków u państwa N. od których, mówiąc nawiasem, pożyczyla około 800 rs. w oczekiwaniu na spóźniający się przekaz z pieniędzmi, wyjechała do cesarstwa. Należy się domyślać, że zakroila na jakieś grube oszustwo i wyzyskanie zacnej rodziny, lecz wskutek telegramu i listów gończych została aresztowaną. Przytrzymanie baronowej Dubut de la Forest nastąpiło na jednej z pośrednich stacyj kolei brzesko-kijowskiej, z kąd awanturkę bezwzględnie odwieziono do Podwoleczysk, a zamtąd pod strażą do Wiednia, gdzie już oczekuje na nią agent policyjny z Neapolu, tam bowiem oszustka pod innym nazwiskiem dopuściła się znacznej kradzieży

w połączeniu z zamachem morderczym na osobie jakiegoś Anglika. Stosownie do udzielonych wskazówek, p. N. wysłał w dniu onegdajszym kufry mniemanej baronowej do Wiednia. Zawartość tych kufków nie jest wiadomą.

**Zapomniany przywilej.** Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem handlu poleciło władzom politycznym zwrócić uwagę towarzystw gospodarczych, że wybijanie medalów pamiątkowych ze złota i srebra jest regalem przysługującym wyłącznie mennicy nadwornej we Wiedniu.

**Moda cementarna.** W Paryżu na wielu grobach przytwierdzono blaszane skrzynki z otworami, do których odwiedzający groby wrzucają swoje bilety wizytowe. W ten sposób pozostałe rodziny dowiadują się, kto ze znajomych pamięta jeszcze o zmarłych.

**Badanie zabobonów.** Znany prof. Mantegazza, zajmując się obecnie historją zabobonów, zwraca się do uczonych z prośbą o przyjęcie w jego pracy udziału przez dostarczenie materiału; dla ułatwienia im roboty, dzieli zabobony na następujące grupy: 1) religijne, do których odnoszą się zabobony o czarownicach, djable, różnych występkach i cnotach; 2) dobre i złe prognozy, przesady co do feralnych i nieferalnych dni, złego wzroku itp.; 3) przesady, będące w związku ze zjawiskami meteorologicznymi i porami roku; 4) przesady dotyczące robót w polu; 5) odnoszące się do łowienia ryb i polowania; 6) przesady co do miłości, środków potajemnych, wywołujących miłość i nienawiść, co do napojów miłosnych. Trzy ostatnie grupy dotyczą zdrowia, chorób i śmierci.

**Co za cel?** Istotny majstersztyk umiejętności i cierpliwości wykonał jeden z tutejszych kaligrafów. Wykończył on wizerunek Kopernika, ozdobiony rozmaitemi emblematami. W tym rysunku wszystkie linje stanowiące tak samo oblicze, jak i ornamentacją obejmują mikroskopijnymi literami wypisany wyraz „Kopernik“.

Podziwiamy umiejętność, i cierpliwość tego arcydzieła w swoim rodzaju, ale nie możemy powstrzymać się od zapytania, co za cel takiej pracy, marnującej masę czasu i rujnującej wzrok?

## „POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza

pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 zlr. — ct.

Serja I. 1 zlr. 30 ct.

Serja II. 1 zlr. 75 ct.

Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacznie będzie podwyższoną.

## Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowych

ważny od 1. października 1887.

**Odjazd ze Lwowa:** — Godzina 6 rano do Husiatyna; — G. 6:10 rano do Ławocznego, Budapesztu, Stryja; — Godz. 11:27 przedpoł. do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa; — Godz. 12:02 w poł. do Husiatyna; — G. 7:44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.

**Przyjazd do Lwowa:** G. 1:15 w nocy z Budapesztu, Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa; — G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; — G. 3:10 popołudn. z Husiatyna; — G. 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.

Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskich otrzymać można na stacjach kolei państwowych po 6 ct.

## WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

# Już wyszedł KALENDARZ ILUSTROWANY

## „Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji  
na rok 1888

i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 ct. z przesyłką pocztową 10 centów więcej.

## Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.  
rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od złr. 1.40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i męzkie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacznejniżonych cenach.  
Cenniki i próbki przygotowane.

SKŁAD KAWY  
Artura Koscickiego

Chorążczyzna 22



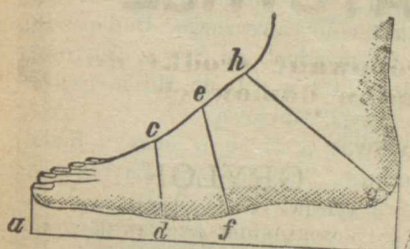
WE LWOWIE

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22  
otrzymać wprost od producentów  
z Ameryki południowej  
świeży transport gruboziarnistej  
świeży wysmuntowanej KAWY  
i sprzedaje takową po cenie hurtownej  
we Lwowie:  
1 kilogram 2 złr.  
na prowincji:  
4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kilogr. złr. 10-10 franco  
Odbiorcom nad 50 kilgr. opust.

### Dla każdego!

potrzebne jest dobre i eleganckie obuwie a szczególnie na porę letnią — dlatego zwracam uwagę na mój własny wyrób obuwia, które chroni nogi od przepocenia i nigdy nie przemaka. Polecam przeto najsumienniejszy wielki wybór gotowego obuwia po cenach na tępyjących: męzkie po złr. 5, 5.50, 5.80, i 6 zł., wysokie z cholewami do błota po złr. 10, 11, 12, 13, do 15 zł.; damskie buciki po złr. 4, 4.50, i 5, dziecinne od 1.80 do 3.50. Zarazem każdy przekonanie się może, iż ten znakomity wyrób jest tańszy od wszystkich zagranicznych lichych wyrobów. Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast dając wszelką gwarancję.

Aby każdy w zupełności odpowiednie mógł otrzymać obuwie zechce miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:



długość stopy t. j. od połowy piąty aż do wielkiego palca jak a do b, następnie w palcach (w około po kostce) jak c, d, dalej tak samo jak e, f, i podbicie t. j. opasując nogę od piąty aż do jej zgłębienia, jak oznacza litera g, h, jest to rzecz nadzwyczaj łatwa, a każdy może być pewny, iż w zupełności żądane obuwie otrzyma.  
Adres:

## Magazyn i pracownia obuwia JOZEF MALEC

ulica Kazimierzowska 1. 51 we Lwowie naprzeciw szkoły ś. Anny.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.  
**VELOUTINE**  
Puder ryżowy specjalnie  
PPYZGOTOWANY Z BIZMUTEM  
Przez Ch<sup>les</sup> FAY, Fabrykanta Perfum  
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

### Puder higieniczny

czysto ryżowy, zalecany przez lekarzy bez cynku, bizmutu, bleiweissu i innych metali.

Cena pudełka 70 cent.

Nabyć można w Laboratorium chemicznym

**Adolfa Pokornego**

(przedtem W. TEPY)

Lwów, Wałowa 15.

### ZAKŁAD artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

przy ulicy Kopernika liczb. 9.

we Lwowie 270

zaopatrzone zostały w nowe maszyny pomocnicze, a mając doborowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące szybko, tanio i odpowiadająco najwybredniejszym wymaganiom.

### Pasy do maszyn

z najlepszych skór belgijskich, skórą szyte i nitowane — poleca

**KAROL FIBICH**

Lwów, plac Bernardyński liczb. 15.

dla Ks. Bukowiny

Czerniowiec, Kueiurmarergasse nr. 26.  
Uprzeża całkowite lub części, siódła, uzdy, gurdy i t. p. — Kamusze czarne, żółte, jasne wyłącznie skórkowe, szelki gumowe i skórzane, korce na konie, obróżki dla psów i t. d.  
Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny. 357

### Winogrona

świeżo rwane na kurację i do stołu, rozseła za pobraniem albo za gotówkę franco koszki 5-kilogram. 1 złr. 60 ct.

J. Watz & Comp. handel eksport. Werschetz Węgry.

### 20 parcel do sprzedania

przy ul. Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej.

Blizsze informacje udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer.

### Ogłoszenie!

Z powodu zupełnego zwinięcia składu fortepianów, wysprzedaje poniżej cen fabrycznych, lecz tylko za gotówkę, fortepiany z fabryk: Bösendorfera, Hofbauera, Hölzla, przedtem Heizmann i t. d. Ignacy Fried we Lwowie, ulica Halicka 1. 13. na I. piętrze.

### Sukna!

Cienkie, trwałe gatunki, tak gładkie jak i nowe gustowne wzory bardzo tanio. Wycięte wzory rozseła się franco do obejrzenia; dla pp. krawców niefrankowane bogate collekcie. Fabryczny skład sukna „Zam weissen Lamu“ w Bernie (morawskiem).

### TUTKI CYGARETOWE

z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem bez po umiarkowanych cenach

poleca

**JÓZEFA PTASZYŃSKA**

Lwów, ulica Trybunalska 1. 16, II. p.

Odsprzedającym opuszcza się rabat.

### Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, w wielu krajach są zaprowadzone z największą rzysią, zaprowadzili we Lwowie i na prowincjach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowe żelazne, hermetycznie zamknięte, że mała i w zaskórną nie wchodzi, studnie w gorzelniach starczające wody według p. trzeby do maszynowych. Na żądanie mogą służyć rury sztywne i jednostajne z małą różnicą od nitowanych, nośne w tym względzie zapytania skierować się co dotyczy dobroci w gorzelniach do P. P. duszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i t. d. W wykonuje też roboty dla kolei państwowych i gminy miasta Lwowa. Dalej ustawiam studnie cembrowane i w piwnicach po najniższych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla wa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.

Z poważaniem  
S. Tremski  
Lwów ulica Słoneczna 1. 24

### Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Wypożyczalnia ksiązek Köhlera**  
Batorego 28. Największa. najtańsza. 63

**Fotominiatury pastelowe** Stektyński 1. 2. 1292

**Poszukuje posady kasjera** męzkiego w średnim wieku, złożył może kaucję do 4000 złr. Zgłoszenia pod literami: M. Z. w Administracji Kurjera. 41

**Kukiernia jedna z mniejszych** miast Galicji jest do sprzedania. Wiadomość w Admin. Kurjera Lwów. 54

**Skład korczyńskich płócien** ibieliczki stojącej znajduje się przy ulicy Batorego 36. Adres: Spółka krajowa dla handlu hurtowego we Lwowie. 31

**Fortepiany, cytry najtaniej** sprzedaje, pożyczka, kupuje Kalinowski, metr kompozytor, Łyczaków 7. 89

**Kaucjonowany i egzaminowany** ekspedycytor pocztowy, wolny od wojska, znający dobrze gospodarke, poszukuje umieszczenia. Adres: Kurjer Lwowski. 79

**Subjekt z dobremi świadectwami** poszukuje posady tu we Lwowie lub też na prowincji do handlu galanteryjnego lub też korzennego. Blizsza wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. 78

**Lektorka w języku polskim, francuskim i niemieckim**, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: „Lektorka“. Administracja Kurjera. 75

**Osoba inteligentna w średnim** wieku, poszukuje miejsca do zarobku w domu w mieście lub na wsi. Blizsza wiadomość ul. Szymbona 1. 2. I. piętro, drzwi na ganku, od godziny 10 rano, do godz. 1szej w połud. 77

**Ekspedycytor pocztowy** poszukującym urządzie pocztowym. Adres: W. S. Zaleszczyki. 36

**Rutynowanego pisarza** ekonomicznego oraz magazyniera lat 29 latami Komisowe biuro Zadań w Warszawie 1. 15. 86

**Urzednik, prawnik, kawaler**, pryncipalnie administrację kamienicy za liczb. 12. Angerman, Sakramentek 83

**Chmielarz egzaminowany** z umiejętności uprawy chmielu w szkole w Srodopolech, poszukuje posady zarad. Do dozoru lasu może się obowiazac. Wojciech Tęcza, Kędzierzawce p. Mi. latyn Nowy 85

Mam zaszczyt doniesić J. W. że otworzyłam

### nowy kantor stręczący

guwernantek i slug. Dostarczane będą rodowitych Francuzek, Angielek i Niemek, jakotez krawcowe, klucznice i wszelkiego rodzaju służbę. Z poważaniem

**F. Morawska**  
Lwów, Rynek 1. 29. I. piętro

J. & S. KESSLER w Bernie

12

hievon schon:

Die g

1 Italic

Am Lire

Am Lire

Am Lire

Am Lire

Nachdem s

lust für de

Alleiniges S

hunglisten

per Postan

Bar

PRZE

po piwo posy

jących, jak to

zyskana, sam

wydawać odta

piwo z mej r

dniejszego pi

browarowi 14

skiego, prze

Firma

chwili, jestem

telną miarę i

mej restaur

16 ct. do dom

re placę pew

zysku 3 cen

sprzedaży naj

szem zarząd

szan. P. T. P.

**J. & S. KESSLER w Bernie**  
(Morawa)  
ulica Ferdynadska 1. 7, kl.  
roszejacy za pobranim obok wykaza e towary w gatunku i wy-  
konaniu daleko lepszym i o 20% tanszym niz wszelka  
konkurencja. Wzory gratis i franco.  
Towary nieodpowiednie przyjmuje napowrot.

<b>Koszule męskie</b> z Klatau, białe lub kol- rowe Ia zlr. 1-80, IIa zlr. 1-20.	<b>Kotary z juty</b> wzory tureckie kompletne zlr. 2-30.	<b>Obrusy płócienne</b> wszelkiego koloru 3 sztuki 1/4 zlr. 2, 3 szt. 1/4 zlr.
<b>Koszule dla robotników</b> z dobrego oxfordu 3 sztuki zlr. 2-—	<b>Garnitur nakryć</b> 1 na stół i 2 na łóżka z ryp- su zlr. 4-50, z juty zlr. 3-50.	<b>Serwety płócienne</b> 1/4 kwadratowe 6 sztuk zlr. 1-20.
<b>Kalesony męskie</b> z barchanu, płótna lub kio- isę 3 pary Ia zlr. 2-50, IIa zlr. 1-80.	<b>Prześcieradła</b> bez szwu 2. m. dług. zlr. 1-50 siennik 2 metry długi Ia zlr. 1-40, IIa 90 ct.	<b>Ręczniki z adamaszku</b> płócienne 6 sztuk z frendz. zlr. 1-80, z brzegiem zlr. 1-20.
<b>Szkarpetki męskie</b> na zimę, białe i kolorowe 6 par zlr. 1-10.	<b>Koldry</b> na zimę, z Rouge lub kref. eleg. wyszywane zlr. 3.	<b>Płótno domowe</b> mocny gat. (29 łok.) 1 sztuk. 1/4 zlr. 5-50, 1/4 zlr. 4-20.
<b>Czapki pluszowe</b> dla męszczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1-50.	<b>Koce na konie</b> ciężki gatunek z kolorowym brzo- giem 190 ctm. długi 130 ctm. sze- roki Ia zólte zlr. 2-50, IIa stare zlr. 1-50.	<b>Chyfon na bieliznę</b> męską i damską 1 szt. (30 łokci) Ia zlr. 5-50, IIa zlr. 4-50.
<b>Pledy do podróży</b> 3.50 metr. długi 1-60 met. szeroki zlr. 4-50.	<b>Konevas</b> na poszewki (1 szt. 30 łok. wied.) Ia zlr. 6, IIa zlr. 5-20.	<b>Oksfort</b> najnowsze wzory 1 sztuka (29 łokci) zlr. 4-50.
<b>Chodniki</b> mocny gatunek reszka 10 do 12 metr. zlr. 3-50.	<b>Atlas Gradl</b> na poszewki (1 szt. 30 wied. łoke) Ia zlr. 7-50, IIa zlr. 5-50.	<b>Barchan z Prońnicy</b> 1 sztuka (29 łokci) biały lub czer- wony zlr. 6, brunatny lub niebie- ski zlr. 5-—

**Fortepiany pianina** na raty — od 300 do 700 zlr. — Sławne harmonia amerykańskie, od 80 zlr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicji i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** — Słowińskiego, od 100 zlr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam wprost z fabryk. Ponieważ sam płacę cło i transport do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 do 60 zlr. tańszy u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cła fabryczna (tę samą co u mnie) i ponieść kosztu i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 zlr. — **Używane instrumenta mieniam na nowe.** — **Niezawodna tynktura ochronna od molow, robactwa stonog etc.** (do fortepianów i mebli) i fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie).

**Ant. Sidorowicz w Kołomyi.**

Wyjaki za świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i ozdoby kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. Sid. sam opłacił transport.

Dr. Rittigstein w Tarnopolu.  
W czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłem wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pianino, również za opłatę transportu. — Zycząc wielu odbiorców pozostaje etc. . . . prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupilem u WPana. — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zlr. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Izcakowska 3.

**Karpackie ziółka** przeciw chrypcie, duszności, kaszłom, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysyłam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety.

Co 4 tygodnie świeży transport herbaty chińskorosyjskiej (od 3 do 6 fl. za 1/2 kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi i plamy** na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — **Eccallant na odgniotki** 48 c. — **Balsam na odmrożenie** 48 c. — **Wyborny Ocet winny i włoski oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.

**Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

## 12 Ziehungen in einem Jahre

hievon **1 Haupttreffer am 2. November 100.000 Gold-Lire.**  
schon: **1 Haupttreffer am 14. November 100.000 Gold-Franks.**  
**1 Haupttreffer am 1. Dezember 100.000 fl. ö. W.**

Die grösste Gewinnchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

<b>1 Italien. Kreuz-Los</b>	<b>13% Serbisches 100 Francs-Los</b>	<b>1 Dombau-Los</b>
-----------------------------	--------------------------------------	---------------------

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 2. November Lire 100.000 Gold.	Am 14. November Franks 100.000 Gold.	Am 1. December fl. 100.000 ö. W.
Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.	Am 14. Jänner n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.
Am 1. Mai n. J. Lire 15.000 Gold.	Am 14. März n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Juni n. J. Franks 100.000 Gold.
Am 1. August n. J. Lire 15.000 Gold.	Am 14. Juni n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Juli n. J. fl. 60.000 ö. W.
	Am 14. August n. J. Franks 100.000 Gold.	

Jedes Los muss gewinnen.

Nachdem selbst die kleinsten Treffer vorstehender Lose deren Kostenpreis weit übersteigen, ist ein Verlust für den Käufer ausgeschlossen. — Wir erlassen diese drei verzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescouours oder gegen

22 monatliche Raten a fl. 3 oder 13 monatliche Raten a fl. 5.

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am = 2. November. = Ziehungslisten franco und gratis. — Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung. — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

**Bank- und Wechslergeschäft M. J. GUTH & Comp.**  
Wien, I., Kohlmarkt 5.



## LATARNIE grobowe stojące i wiszące w gustownych fasonach poleca po cenie fabrycznej R. Ditmara

c. k. uprzywilejowany fabryczny skład Lamp we Lwowie, plac Marjacki. Rysunki na żądanie bezpłatnie.

ADWOKAT **Dr. Szwedzicki** przy ulicy Stryjskiej 1. 6. (stara 467) jest z wolnej ręki parcelami do sprzedania. 379

**PRZESTROGA!** Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liehe piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzerodniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarowi po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

**Nafuta Toepfer,**  
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Kilka nauczycielek i bon-polek, francuz., angiels., niem., szukają posad przez biuro Jędrzejewskiej Paulus Wiedeń Schottengasse 3.


Lekarz-dentysta **A. STEIN** dyplomowany na wszechnię wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza, p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sztuczne zęby i szczęki w najnowszy sposób amerykański. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

**JAN IHNATOWICZ** poleca **niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych** mianowicie

<b>FENILIN</b> do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.	<b>GRYLON</b> wytrawa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, kareluhy, prusaki itp. flakon 30 ct.
<b>Ziółka antimolowe</b> do przechowania futer, pułdelko 30 centów.	<b>Mikoton</b> niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 c.
<b>Papier antimolowy</b> ochronia od moli, futra, suknie, portjery, franki i meble, sztuka 30 ct.	<b>Proszek perski</b> do wygubienia pcheł, itp. owadów, paczka 5, 10 cent. flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych **we Lwowie** przy ulicy Kopernika 1. 3; w Hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej) — **w Krakowie** Sukiennice 1. 20. — **w Czerniowcach** Rynek 2.

**ZUPEŁNIE bezpieczna lampa naftowa**  
Niebezpieczeństwo eksplozji i pożaru całkiem wykluczone



Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nafta nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone. Prospekt na żądanie gratis.

Jenerałny zastępca dla Galicji i Bukowiny **ZYGMUNT FREY we Lwowie**  
Biuro i skład ulica Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa)

**UNIVERSALNA LAMP A BEZPIECZEŃSTWA Patent Siemens**



Skład farb i handel materiałów

pod „Czar- nym Psem“ JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek I. 38, we własnym domu poleca dla uczynienia podłogi pięknej, połyskującej i trwałą uznaną Masę woskową do zapuszczenia podłóg i Glazurę bursztynową

Masę woskową utrzymują na składzie: Wszelkie gatunki szcotek

- Andrychów p. A. Fukalski
Baranów p. E. Zucker
Biecz p. J. Mikolajczyk
Biecz p. U. Klein
Bóbrce p. E. Aczkiewicz
Bochnia p. J. Michalik
Bolechów p. M. Gottesmann
Borzechów p. A. Lichtmann
Borszczów p. O. Armatus
Brodach p. Witkowski i Sp.

- Przeworsk p. J. Kaminski
Radomyska p. H. Bartoszyński
Radziejów p. F. Gros
Rawa r. p. E. Arbesbater
Rohatym Narodna Towarowa
Ropczyce p. W. Kwiatkowski
Rudnik p. F. Chmielewski
Rzeszów p. E. G. Neugebauer
Samborze p. B. Zukauski
Santoku Narodna Towarowa
Sędziszów p. L. Witek

Rig Sykstyńskiej 2. Winogrona prawdziwe fesslawskie w 3 i 5 kg. koszyczkach po najtańszej cenie wysyła Włosko-Tyrolska Owocarnia 46 Fryderyka Schleichera. Rig Sykstyńskiej 2.

Szybka i pewna pomoc na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!! Najlepszym i najszybszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czystości soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony „Balsam życia dr. Rosa’ego“.

Tenże sporządza się z najlepszych i najsilniejszych ziół alpejskich najstarszej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijanie się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym. Wielka flaszka kosztuje 1 zhr., mała 50 centów. Tysiąc listów uznania do przegladnięcia! Przewaga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzeźbienie samego sporządzonego flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa’ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa’ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205-3“ zapożyczony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnymi markami ochronnymi. Marka ochronna. PRAWDZIWEGO Balsamu życia Dr. Rosa’ego dostać można tylko w głównym składzie fabrykanta B. Fragnera w Apteczce pod „Czarnym Orłem“ Praga 205-3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia. Tamże otrzymać można

Praską Masę uniwersalną domową środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunkuly, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótkie naciągnięciu i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przewaga!!! Ponieważ praską Masę uniwersalną często naśladowują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Masę jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę i napisy użyte (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną—

Balsam uszny Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 zhr.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego 1. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządkiem Huczokowskiego Klemensa.

F. Stupnicki ul. Krzywa 1. 8. we Lwowie obok Banku hipot. otworzył specjalny zakład mechaniczny dla reperacji maszyn i narzędzi rolniczych i skutecznia wszelkie reperacje tychże; rekonstrukcje maszyn ciężko chodzących lub źle młócących; oblicza tanio, wyrabia narzędzia wiertnicze kanadyjskie; uzdolnionych monterów wysyła każdej chwili; w składzie maszyn własnego wyrobu i części zapasowe do maszyn krajowych i zagranicznych.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najcisłszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych D. J. Kurpiel ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.



Oddział chirurgiczny. Wata Brunsa. APARATA INHALACYJNE. Koneweczki Hegara kompletne. GRUSZKI gumowe. FLASZECZKI do karmienia. Poduszki i prześeteradla gumowe. WORECZKI NA LÓD. Bandaże i pończochy elastyczne. Rozpylacz Richardsona i do proszku. Tusze do nosa. Balony Politzer’a i Grubera. Wstrzykawkki szklane, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku. Wzierniki, pesarja, sondy, stoeczki i katetry. Naczynia i flaszki podrózne oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne. poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

B. Krimmera Lwów, Hotel Żorza.

Magazyn mód i kwiatów pod firmą 278 Anna Szalkiewicz dawniej M. Pappius we Lwowie, ulica Akademicka liczba 10. wyszczególniony za wykwalifikowanie gustu w wykończeniu kapeluszy i strojów damskich medalami zasługi na wystawach krajowych: we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887 poleca się łaskawym względem P. T. Pań.

Dla golących się niezbędny Szybko i bezpiecznie golący aparat

Przez długoletnie zawodowe studium i doświadczenie ostatecznie zkonstruowałem aparat do golenia, który jest tak szybko i bezpiecznie, że golący się nie odczuwa żadnego bólu, a jedynie przyjemność zacięcia największą brodę w minutę sam jak golarz ogoli może. Cena 1 sztuki z pudełkiem 1 zhr. 50 ct. za pobraniem.

Nicolas Hirnbal, fryzjer, Wien, 1, Schottenbastei Nr. 1. Świadectwo! Szanowny Panie! Jeden z moich przyjaciół przysłał mi swój aparat do golenia; upraszam o jeden prócz za pobraniem z pouczeniem. Walla 27. Lipca 1887. Jan Wagar, proboszcz.

Lekarz dentysta MARK dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył przy ulicy Halickiej, 1. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6. Sporządza sztuczne zęby i szkielety całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złota, srebrem, cementem i t. p.

Wylączny Skład komłsowy



C. k. uprzywilejowanej Fabryki Benedykta Schrolla Syna SZYRTINGI, SZYFONY sztuka 40 metrów od 7 zhr. 40 ct. do 18 zhr. 50 cent., metr od 18 1/2 cent. do 47 centów.

PLÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE (lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od zhr. 6-20 do zhr. 7-65 1 metr od 26 1/2 ct. do 33 centów.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy poleca Skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów we Lwowie, plac Marjański 1. 8. Cennik fabryczny na żądanie gratis. Pp. Kupeom odpowiedni rabat!

Cena Kw... WE LWOWIE Kwartalnie 8 Półrocznie 7 Miesięcznie 1 Za nadsy domu dopłaca miesięcznie. Na prow Kwartalnie 9 Półrocznie 8 Miesięcznie 1 Za granicą nie 10 mark. Numer pojedy

Reymnsko - k... zis: Rafał... Jutro: Jana F... Pojutrze: Ewa... 140... Urzęd... pisze: Dwa p... wszystkich wiazująca wiejskich, w rocznej sesji gły być zak cynej. Wró mu wraz z albo chocia projekty us gę i własni munikowaló sób szczegó stały liczne powinny or jednej odno styj i nie n sadniczej na w sprawach dworskich. w tej mierze wy ustawy p etencji wła taj wprawd stawia się t czekawał po Nasuwa w zakres op guje na to, oba nowe p w Galicji a Lwowa, 2) tych ustawa sskich inny wiejskich. dla obu sto i ta sama u sunków mia nieulega w bnych stosu to zachodzi steczka po z tylko ustawa zamiast wyd i miasteczek wszystkie m wnemi ulgar dzy ustawa projektem, k i miasteczek niczące w wien. W ka by kilka us rzeczą oboję gość ustaw cych, utrudn nów, a tutaj urzędowych, tyne.

Uchwał projekt usta prawnych w wania nie o w tej mierzewego nowe dzielone od

Papier z fabryki Czerlanki